Nr. 32 Łódź, Piątek, 1 lutego 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
" " " Kraju " 6.500.000
" " " zagran. 12.000.000
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 8.500.000 mk. miesięczn.

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk.
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 100.000 "
Nadesłane po tekście 100.000 "
Zwyczajne 80.000 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent.
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

LUNA

Dziś wielka PREMJERA!

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. ENGLENDERA.

Monumentalne arcydzieło w 8 aktach

Wilhelm Tell

podług — Szekspira

W rolach głównych potęgi ekranu:

Conrad Veidt, Erna Morena i Xenia Desni.

IMPORT BAWEŁNY!

Nowa bezpośrednia linja między Ameryką a Gdańskiem.

NORWAY MEXICO GULF LINE, CHRISTIANIA
SWEDISH AMERICA MEXICO LINE, GOTHENBURG
TRANSATLANTIC STEAMPSHIP COMPANY, GOTHENBURG
utrzymują

stałą komunikację miesięczna

nowoczesnemi szybkobieżnemi parowcami,

NEW ORLEANS
GALVESTON } — GDANSK
HOUSTON

s/s „DELAWARE“ (7000 tonn) przyjmuje ładunki w New-Orleansie i Galvestonie w drugiej połowie marca.
s/s „CARLSHOLM“ (7000 tonn) przyjmuje ładunki w New-Orleansie i Galvestonie w kwietniu r. b.

Najtańsza i najkrótsza droga dla IMPORTU do ŁODZI.

Czas trwania transportu morskiego ok. 20 dni. Przeładunek w Gdańsku i transport do Łodzi ok. 5 dni.

W Gdańsku są do dyspozycji własne, wielkie nowoczesne składy do zamagazynowania bawełny, sprawdzania wagi i ciągania próbek.

STAWKI, jak również informacje wszelkiego rodzaju, udzielają JENERALNI AGENCI dla Gdańska i Polski:

Bergenske Baltic Transports, Ltd, Gdańsk, Hundegasse 89.
Bergenske Baltyckie Transporty w Polsce, Sp. Akc., Łódź, Kilińskiego 43, telefon 9-72.
Bergenske Baltyckie Transporty w Polsce, Sp. Akc, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 36.

Adres telegr. „BERGENSKE“.

JE NCI PORTOWI:
NEW ORLEANS, Trosdal Plant & Lafonta, adres tel. „PLANT“.
GALVESTON, Fowler & Mc Vitie, adres telegr. „EDWIN“.
SAVANNAH, Trosdal, Plant & Lafonta, adres telegr. „TROSDAL“.

BEZ ŻEGLUGI PASAŻERSKIEJ.

A

Maskarada na Ł. Ż. T. Ochrony Kobiet

odbędzie się

w sobotę, 9 lutego

w Sali Filharmonji. 809—1

Łódzkie Chrześc. Tow. Dobroczynności.

Piccadilly-Maskarada

na korzyść Domu Starców przy ul. Pr. Narutowicza 60

odbędzie się dnia 1 lutego w Sali Filharmonji.

2 orkiestra Jazz-Band. :: Początek o g. 10 i pół.

Bilety są do nabycia w cuk. Szaniawskiego, Gostomskiego, Br. Ignatowicza, Piotrk. 96 i składzie aptecznym A. Dietel, Piotrk. 157. 620-3

Nowy kurs polityki angielskiej a Polska.

Mnożą się oznaki, że przewidywany kurs Mac Donalda nie będzie wcale improwizacja, podyktowana przez doktryne partyjną, lecz nowa faza polityki brytańskiej, mająca za oficjalnego kierownika przywódcę partji pracy. Innemi słowy oba tradycyjne stronnictwa angielskie, które przecież mogłyby nie dopuścić lidera robotniczego do władzy, zgadzają się faktycznie na jego rządy i pragną je skierować nie na tory reform wewnętrznych, lecz właśnie w kierunku zewnętrznym. To znaczy, że zwrot, który ma się niebawem rozpocząć, wypływa z wymagań i rachub polityki angielskiej, a doskonale się do niego nadaje postać i ideologja przywódcy robotniczego.

Mac Donald podnosi hasło utrwalenia pokoju w Europie. Wprawdzie od ukończenia wojny minęło przeszło lat pięć, ale stan, jaki obecnie nasza część świata przeżywa nie zasługuje na miano rzeczywistego pokoju. Jest to raczej stan rozprawy z wczorajszymi wrogami pod surową dyktatura zwycięskiej koalicji.

Obecny premier i kierownik polityki angielskiej chce położyć kres tym stosunkom i przynieść zmęczonym trawionym wzajemną podejrzliwością narodom rzeczywisty pokój. Chce on zlikwidować metodę wojny podczas pokoju i umożliwić zgodne pożycie ludów. A więc zamierza on uznać formalnie rząd sowiecki, doprowadzić do rozwiązania kwestji odszkodowań niemieckich na podstawie międzynarodowej, rozszerzyć kompetencję ligi narodów i przyjąć do niej Niemcy i Rosję. Wzmocniona liga stanie się narzędziem pokoju, nierównie pewniejszem i skuteczniejszem, niż dotychczas.

Cóż temu programowi można zarzucić? Chyba tylko to, że spotka na swej drodze wielkie trudności, że może się nie udać i wzbudzić jeszcze większą nieufność międzynarodową. W każdym razie niepodobna zaprzeczyć, że likwidacja wojny, prawdziwa likwidacja jest dla Europy koniecznością, gdyż, jak to dobitnie zaznaczył w swem przemówieniu Edward Grey, stan obecny w sposób nieunikniony prowadzi do nowej wojny, której cywilizacja europejska już nie wytrzyma. Przypuśćmy więc, iż Mac Donald zdoła przeprowadzić tylko część swego rozległego planu, to już na drodze pacyfikacji i odbudowy Europy będzie zrobiony duży krok, który stanie się zachętą do dalszych usiłowań w tym kierunku.

Czyż samozachowawczy interes Polski nie wymaga również zabezpieczenia i utrwalenia pokoju, oraz zwrócenia sił społeczeństwa na zadania kulturalne, które tak długo leżały odłogiem? Nasza prasa prawicowa odzywa się o projektach Mac Donalda w tonie niechętnym i wprost nieprzyzwoitym. Mężowi, którego wielki naród postawił na czele swego rządu, dzienniki chjeńskie dają nauki i przestrogi polityczne, wysuwają idjotyczną paralele pomiędzy nim a Kiereńskim i ostrzegają Anglję przed bliską katastrofą. Jest to nietylko ogłupianie czytelników, lecz także kompromitowanie Polski przed opinią angielską.

Zwrot, jaki w polityce angielskiej i międzynarodowej zachodzi obecnie, oddawna nie był niespodzianką, wypływa on bowiem z samej natury rzeczy. Okres powojenny z dyktatorjalną hegemonją koalicji, z surowym podziałem na zwycięzców i zwyciężonych przyniósł niewątpliwie naszemu odnowionemu państwu wielkie korzści i ustalił nasze granice. Ale prosty rozsądek wskazuje, że musi się on skończyć i ustąpić miejsca stosunkom rzeczywiście pokojowym. Upieranie się przy utrzymywaniu starych metod i praktyk dotychczasowych byłoby z naszej strony nietylko niedorzeczne i daremne, lecz wprost niebezpieczne, gdyż dawałoby do ręki broń wszystkim naszym wrogom, którzy gorliwie rozgłaszają po świecie, że Polska patrzy nieprzychylnie na próby pacyfikacji ogólnej i nie chce być czynnikiem pokoju.

Gdybyśmy nawet pominąć chcieli względy ideologiczno-moralne, a kierowali się jedynie rachubą praktyczną, to stawanie wpoprzek szerokiemu prądowi, wychodzącemu obecnie z Anglji, przyniesćby nam mogło tylko szkodę. Trzeba uznać, że powstaje w Europie nowe położenie i nowe ustosunkowanie sił, zbyt potężne, abyśmy je mogli zwalczać lub tesknić bezpłodnie za dniem wczorajszym, zresztą interes Polski, należycie pojęty, nakazywałby jej raczej sprzyjać temu, co utrwala pokój i tworzy naprawdę nową Europę.

Niewątpliwie polityka nasza w tych warunkach staje się trudniejszą, gdyż musi umiejętnie godzić obronę naszych własnych interesów z pewnymi ogólnymi postulatami, ale też oddawna powtarzamy, że najwyższy czas odświeżyć nasz urząd w pałacu Brulilowskim tak ażeby mógł sprostać nowym zadaniom. To w każdym razie pewne, że nie Europa przystosuje się do niego, lecz on powinien przystosować się do Europy.

J. Mazurski.

POWODZENIE AKCJI BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 31 stycznia. (A. W.) Od czasu ogłoszenia subskrypcji na emisję Banku Polskiego daje się zauważyć masowy napływ osób kupujących akcje. Subskrybenci rekrutują się z pośród wszystkich sfer społeczeństwa. Koła finansowe liczą się z możliwością zamknięcia subskrypcji przed terminem.

Jak podaje prasa warszawska, Warszawski Bank Dyskontowy zamierza jutro kupić akcji na sumę 350.000 dolarów.

U PREZYDENTA.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audiencji komitet organizacyjny Banku polskiego in corpore.

SMIERĆ UCZONEGO.

WARSZAWA, 31 stycznia. (A. W.). Dzisiaj zmarł tutaj dr. Walenty Miklaszewski, b. profesor Szkoły Głównej i honorowy profesor prawa karnego na uniwersytecie warszawskim.

Interpelacje poselskie w sprawie P.P.P.

Wrażenia ogólne.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. sejmowego sprawozdawcy). — Na wczorajszem posiedzeniu sejm po długiej rozwlekłej rozprawie nad ustawą o powszechnej służbie wojskowej przeszedł do rozpraw nad nagłością interpelacji i wniosków w sprawie Pogotowia Patrjotów Polskich.

Minister spraw wojskowych generał Sosnkowski jeszcze przed uchwaleniem nagłości zabrał głos, aby udzielić odpowiedzi na zarzuty czynione władzom wojskowym.

Wyjaśnienie pana ministra, który stwierdził, że nie popiera organizacji partyjnych, ale nie może zwalczać organizacji pomocniczych, jak „Strzelec" i „Straż narodowa" przerywano na lewicy nieustannymi okrzykami: „Koń by się uśmiał!; przyczynia się pan do rozwoju faszyzmu" i t. p.

Zarządzono głosowanie nad nagłością, powtórzono je przez drzwi. Nagłość została odrzucona większością 162 przeciwko 143.

Następnie przy obradach nad drugim wnioskiem nagłości o P. P. P. zabrał głos minister spraw wewnętrznych pan Sołtan.

Wśród ogólnej wesołości oświadczył on, że P. P. P. nie stać na dokonanie przewrotu państwowego, ale szkodliwość tej organizacji jest wyraźną wobec jej wpływu demoralizującego na młodzież.

Minister wypowiedział się sam za nagłością wniosku. Sprawiło to bardzo dobre wrażenie i pomimo wywodów p. Kozickiego i Kiernika, nagłość uchwalono.

Pan Kiernik popisywał się jako były minister spraw wewnętrznych z tem samem zresztą powodzeniem, z którem przemawiał w sprawie zajść krakowskich.

Na zakończenie wszedł pod obrady jeszcze wniosek socjalistów o udziale księży w organizacji P. P. P. Motywował go dość ostro poseł Czapiński, ale bezskutecznie.

Nagłość tego wniosku odrzucono.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.
Dalsze obrady nad służbą wojskową.

Poseł Zamorski uzasadnia.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji szereg ustaw. — Przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawą o służbie wojskowej. Sprawozdawca poseł Zamorski broni zasady 2-letniej służby wojskowej i oświadcza, że cyfry zaczerpnięte z 1922 roku, a świadczące, że mamy nadmiar materjału ludzkiego, którego w dwuletniej służbie nie można zużytkować pochodzi stąd, że w tym roku po raz pierwszy pociągnięto do służby wojskowej rusinów i że na przyszłość liczba popisowych stale będzie się zmniejszała, wobec zmniejszenia się liczby urodzin wskutek wojny. — Liczba ta będzie wynosiła mniej więcej 250.000 popisowych, a po odciągnięciu niezdolnych do służby zredukuje się do 130.000 rocznie. Chcąc mieć nasze wojsko w pogotowiu musimy stosować 2-letnią służbę, gdyż przy krótszym okresie wojska będzie zbyt mało do brony granic, których rozciągłość jest bardzo znaczna. Za tą zasadą przemawia i to, że mamy mało oficerów zawodowych. Jest również wzgląd państwowo-narodowy, mianowicie chodzi o poznanie się i współżycie różnych elementów z dzielnic Polski. Wreszcie potrzeba pamiętać, że ustawa jest tak zbudowana, że w razie zmian w 2-rocznej służbie, trzeba będzie ustawę odesłać do komisji dla gruntownej przeróbki.

Teorja i praktyka poborowa.

Przy art. 5 określającym wiek, w którym zaczyna się służba wojskowa i pojęcia roczników wojskowych, zabrał głos poseł Stefan Dąbrowski, mówiąc, że minimum liczebne wojska polskiego w stanie pokojowym wynosi 280 tysięcy ludzi, a po odliczeniu 40 tys. oficerów i podoficerów zawodowych, pozostaje kontyngens 240.000. Chodzi o to, jaka jest wydajność jednego rocznika. Teoretycznie w Polsce rocznik daje około 235.000, co mniej więcej zgadza się z praktyką pobrwoa. Nie mamy dotychczas statystyki strat, jakie ludność dzisiejszej Polski poniosła wskutek wielkiej wojny. Biorąc za podstawę przeciętny przyrost 14.8 na 1.000 powinniśmy mieć w r. 1921 na ziemiach polskich 34.600.000 ludzi, a zatem ubytek w przyszłości wywoła znaczną redukcję liczebności roczników wojskowych. Musimy się liczyć z tem, że przez 12 lat będziemy mieli roczniki słabsze, a przez 4 lata zupełny niedobór, gdyż będą to roczniki urodzone w roku 1917 i 1918. Jeżeli więc wymienione poprzednio cyfry potrzebnego kontyngentu 240.000 podzielić przez 120 otrzymamy konieczny czas służby wojskowej 2-letni.

Z. P. S. L. nie uznaje „jenteligencji".

Przy art. 44, przewidującym ulgi dla osób, mających cenzus naukowy zabrał głos pos. Langer (Wyzwolenie) wnosząc o skreślenie wszystkich artykułów, dotyczących 18 i pół mies. służby. — Mówca uważa przyznanie takich ulg za niedemokratyczne.

Ulgi „inteligenckie" nie są przywilejem.

Przeciw powyższemu wnioskowi przemawiał poseł Liebermann. Zasada równomiernego obciążania służbą wojskową wszystkich obywateli jest słuszna w normalnych warunkach. Jednak u nas panują jeszcze warunki nienormalne, których nieuwzględniać nie można. Przepisy o których mowa nie są przywilejem.

Dokoła jedynych żywicieli.

Poseł Gruszka: Art. 53 głosi, że odroczenie przysługuje jedynemu żywicielowi rodziny, o ile utrzymanie tej rodziny jest zależne od jego pracy. Mówca wnosi o skreślenie słów wyłącznie.

Poseł Hartglass polemizuje z posłem Langerem, zauważając, że poseł Langer, który nie bez racji oponował przeciw przywilejom dla inteligencji, zamilcza o przywileju włościan. Mówca wnosi o skreślenie art. 55 Do art. 59, który za jedynego żywiciela uważa jednego syna, niezdolnej do pracy rodziny, wnosi poprawkę, aby za jedynego żywiciela uznać jednego wstępnego, niezdolnego do pracy wstępnej.

Na wypadek „kiernikowskich" militaryzacji.

Pos. M. Malinowski popiera wniosek mniejszości, który postanawia, że rada ministrów może w czasie pokoju zarządzić powołanie pewnej kategorji rezerwy do służby wojskowej. Mówca proponuje dodać zastrzeżenie, że takie zarządzenie nie jest dopuszczalne, jeśli ma na celu utrudnianie lub uniemożliwianie pracownikom jakiejkolwiek kategorji prowadzenia zgodnie z ustawą walki o lepszą płacę lub o lepsze warunki pracy. Dalej mówca proponuje skreślenie art. 80 ustanawiającego podatek wojskowy od osób zwolnionych od służby wojskowej.

Wojsko a stan małżeński

Pos. Wędziagolski wnosi o skreślenie art. 85 uzależniającego zawarcie małżeństwa u osób uznanych za zdolnych do służby wojskowej od pozwolenia władz wojskowych. Po mowie posła M. Malinowskiego, który wniósł jeszcze poprawki redakcyjne do art. 100, wykluczającego z pod pojęcia karalności w współuczestnictwie zawartego małżeństwa żony poborowego, zakończono rozprawy szczegółowe.

Przemówienie sprawozdawcy i głosowanie odbędzie się we wtorek. Sprawozdanie komisji ochrony pracy o poprawkach senatu do ustawy o stosowaniu wskaźnika drożyźnianego odłożono do wtorku.

Sprawa akademji handlowej.

Po krótkim referacie posłanki Sokolnickiej przyjęto bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy o przyznaniu wyższej szkole handlowej w Warszawie praw akademickich. Przyjęto także rezolucję posła Langera następującej treści: Wzywa się rząd do zwrócenia bacznej uwagi na konieczność rozwoju w Polsce wiedzy ekonomicznej i w tym celu wydatnego popierania tych nauk w wyższych uczelniach akademickich.

Ważkie interpelacje

Wiele hałasu o... Strzelca

Następnie przystąpiono do nagłości wniosku posła Langera w sprawie zarządzeń d-cy okr. korp. krakowskiego w stosunku do Związku strzeleckiego. Dla umotywowania nagłości zabrał głos poseł Langer, podkreślając, że Związek strzelecki jest organizacją społeczną o charakterze wojskowo wychowawczym i posiada statut zatwierdzony przez władze. Związek korzysta z pomocy technicznych władz wojskowych i podlega regulaminowi wojskowemu i kontroli władz wojskowych. Członkami honorowymi są marszałek Piłsudski, gen. Haller i Rydz-Śmigły. W gronie władz naczelnych zasiadają reprezentanci władz wojskowych.

W związku z zarzutami, postawionymi Związkowi strzeleckiemu mówca zauważa, że władze sądowe nie wytoczyły ani jednego zarzutu, tymczasem d-ca okr. korp. krakowskiego wydał okólnik, podpisany przez gen. Kulińskiego, nakazujący osobom wojskowym należenie do Związku strzeleckiego i popieranie go, zaś podczas nieobecności generała Kulińskiego gen. Dziewanowski rozesłał ten okólnik do wszystkich D. O. K. Mówca wzywa rząd do natychmiastowego zbadania zarzutów, poczynionych Związkowi strzeleckiemu.

W powyższej sprawie zabrał głos p. minister spraw wojskowych, wyjaśniając stosunek armji do organizacji pomocniczych

Stanowisko rządu.

W organizacjach pomocniczych jak Strzelec, jak organizacje, które wchodzą w skład straży narodowej, armja jest jednakowo zainteresowana, tylko o tyle o ile organizacje te są szczerem narzędziem przy sposobieniu rezerw i współpracują z wojskiem na tem polu.

O ile natomiast organizacje te stać by się miały narzędziem polityki partyjnej, o ile okazać by się miało prawdą to, co panowie wzajemnie mówicie o sobie, jedni o Strzelcu, a drudzy o organizacjach Straży narodowej, to należy jaknajprędzej wszystkie te organizacje rozwiązać, a na ich miejsce dla celów przygotowania rezerwy powołać jedną wspólną organizację państwową pod egidą i kontrolą wojska.

W przekonaniu, że debaty nad tą sprawą przyczynią się do rozwiązania doniosłego problemu, rząd oświadcza się za nagłością wniosku.

Zarządzono głosowanie za nagłością przez drzwi. Nagłość uchwalono 162 głosami przeciw 143. Wniosek odesłano do komisji wojskowej.

P. P. P. na plenum.

Przystąpiono do nagłości wniosku lewicy w sprawie zwalczania tajnych organizacji wojskowych, oraz sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych wchodzących w porozumienie z P. P. P. Uzasadniał nagłość wniosku poseł Prager. (PPS).

W powyższej sprawie zabrał głos min. spraw wewn. Sołtan, zaznaczając na wstępie, że w szczegóły nie będzie się wdawał, gdyż sprawa jest przedmiotem dochodzeń sądowych i przedwczesne ujawnienia szczegółów uważa za niewskazane. Według osobistego poglądu ministra są sprawy, które się poczynają humorystycznie, ale kończą się szkodliwie. Zadaniem władz jest uchwycić chwilę, gdy ta szkodliwość się konkretyzuje. Zbyt pochopne przejmowanie się błahostkami byłoby poniżaniem godności władz, ale karygodnem byłoby tolerowanie działalności szkodliwej. W omawianej kwestji, gdy przekroczono granice humorystyki, sprawa została oddana władzom sądowym. Sprawa sądowa jest prowadzona energicznie i będzie zakończona wyrokiem sądu. Mówiąc o szkodliwości P. P. P. nie mam na myśli niebezpieczeństwa przewrotu państwowego, bo nie stać jej na to. Szkodliwość ta leży w demoralizujących wpływach na młodzież, oraz w dezorjentacji szerokich warstw ludności. We wniosku wymienione są nazwiska niektórych członków poprzedniego rządu. Nie odpowiadam na to w imieniu poprzedniego rządu, lecz muszę stwierdzić, że dochodzenia były rozpoczęte właśnie przez poprzedni rząd, a sprawa dojrzała za obecnego rządu, który podjął ją energicznie i daje gwarancję, że doprowadzi do końca. W miarę rozwoju sprawy winni pociągani są do odpowiedzialności. Min. spraw wojsk. zawiadomił mnie, że przeciw 13-tu wojskowym w czynnej służbie wszczęto już dochodzenie sądowo-karne. Wobec wymienienia nazwisk wojewody poznańskiego muszę stwierdzić, że nie jest on w niczem zamieszany. — Rząd baczy pilnie na wszelką przewrotową działalność. Rząd przysiągł na konstytucję i przysięgi dochowa. Wypowiadam się za nagłością wniosku.

Pan Kiernik w roli „głupiego Augusta.

Następnie dla złożenia sprostowania faktycznego zabrał głos poseł dr. Kiernik, prostując jakoby on, jako min. spraw wewnętrznych okazywał tolerancję wobec organizacji PPP. i stwierdza, że zdemaskowanie tej organizacji przez rząd obecny jest tylko konsekwencją dochodzeń, przeprowadzonych przez rząd poprzedni. (?!)

W głosowaniu Izba nagłość przyjęła odsyłając wniosek do komisji administracyjnej.

Duchowieństwo się nie daje.

Przystąpiono do nagłości wniosku posła Czapińskiego i tow. w sprawie udziału księży w organizacji PPP. Nagłość wniosku uzasadniał poseł Czapiński. Przeciw nagłości zabrał głos ks. poseł Nowakowski.

W głosowaniu nagłość odrzucono. Wniosek jako zwykły odesłano do komisji.

Następne posiedzenie we wtorek po południu.

Z Komisji prawniczych.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie komisji prawniczych sejmu i senatu, na którem prezes komisji kodyfikacyjnej prof. Fuerich złożył relację z przebiegu prac tej komisji. W toku obrad wyrażono opinję, że pożądana byłaby ściślejsza współpraca komisji kodyfikacyjnej z komisjami przedstawicieli obu Izb.

Jeszcze w sprawie P. P. P.

WOJSKOWI W RADZIE GŁÓWNEJ.

Czytamy w „Robotniku":

„Na światło dzienne wydostają się coraz to nowe ciekawe szczegóły o P. P. P., o którem będzie dziś mowa na plenum sejmu z powodu wniosku nagłego Z. P. P. C. i Zw. Stron Lud. Przed kilku dniami w prasie ukazały się nazwiska kilku generałów, zamieszanych w tej organizacji spiskowej. Jak się dowiadujemy, generałowie ci i wyżsi wojskowi nietylko należeli do P. P. P., lecz zajmowali w niem wybitne stanowiska, jak to wynika z pełnej listy rady głównej pogotowia, która przedstawiała się następująco:

Prezesem był Jan Pękosławski, który występował pod pseudonimem Jana Pretora, a czasami nazywał się Stefanem Leliwą, członkami Gorczyński, pod pseudonimem Juljana Czołowego, inżynier Dąbrowski, pod pseud. Jana Dąbrowy, ks. Oraczewski pseud Ten. Pod pseudonimami: Antoniego Rejtena — występował gen. Wroczyński; Jerzego Juranda — gen. Prokopowicz Czesława Jaremy — gen. Żukowski; Witolda Syrokomli — gen Macewicz, Stefana Gozdawy — pułkownik Zagórski. Wojskowi ci wiedzieli o istnieniu tajnej organizacji PPP, byli sześć, czy siedm razy na zebraniu rady głównej. Szefem sztabu generalnego PPP, był pułkownik Łubieński Tomasz, zastępcą jego Michałowski Olgierd".

JAK P. P. P. P. PRZYGOTOWYWAŁA SIĘ DO CZYNNEGO WYSTĄPIENIA.

„Podczas strajków listopadowych w roku ubiegłym P. P. P. w osobie pp. Pękosławskiego i Gorczyńskiego proponowało, jak wiadomo, b. min. Kiernikowi swoją pomoc dla stłumienia strajku.

Z dokumentu, który poniżej drukujemy wynika, że P. P. P. przygotowywało się bardzo energicznie do okazania „pomocy" p. Kiernikowi.

Tajne. Sztab generalny PPP. Warszawa, dnia 15 XI 1923 r. Do komendy głównej m. st. Warszawy. Rozkaz I.

Na mocy otrzymanego rozkazu z rady głównej dnia 15 XI 23 r. wobec groźnej sytuacji politycznej w państwie poleca się wydać bezzwłocznie rozkaz do wszystkich dowódców okręgów m. st. Warszawy, aby w przeciągu 12 godzin wydali rozkazy odnośne do wszystkich oddziałów m. st. Warszawy.

1) Z dniem 15 XI 23 r. znosi się par. 13 z regulaminu członkowskiego, opiewający o możności występowania członków z organizacji P. P. P., to znaczy, że żaden członek wystąpić z organizacji nie może.

2) Zabrania się wstępować członkom PPP. do innych organizacji.

3) Zabrania się członkom PPP występowania samorzutnie, bez wyraźnego rozkazu władz PPP

4) Ustanawia się z dn. 15 XI 23 r. od godz. 12 w poł ostre pogotowie w organizacji na m. Warszawę.

5) Komendant m. st. Warszawy ma przedstawić plan mobilizacyjny w przeciągu 24 godzin.

Szef sztabu (—) Hebda, płk. zast. szefa szt. gen. (—) podpis nieczytelny, kpt. szt. gen.

— — — — — — — — —

Tajne. Do Inspektoratu pogotowia patrjotów polskich na m. Łódź. Rozkaz I.

1) Z dniem 25 XI 23 r. znosi się paragraf 13 z regulaminu członkowskiego, opiewający o możności występowania członków, to znaczy, że żaden członek z organizacji PPP. wystąpić nie może.

2) Raport całego sztabu, oraz członków zaprzysiężonych należy przesłać na 1 grudnia 23 r., oraz wykaz składek pod adresem: „WPan Olgierd hr. Michałowski, kapitan W. P., ulica Polna 72, m. 8, w Warszawie".

Prezes rady głównej (podpis), inżynier. Komendant sił zbrojnych (podpis nieczytelny)generał. Zastępca komendanta sił zbrojnych (podpis nieczytelny), pułkownik".

Konferencja międzyministerjalna w Warszawie

w sprawie sytuacji w przemyśle.

Dnia 31 stycznia b. r. odbyła się przy udziale min. przem. i handlu, oraz pracy i opieki społecznej, pod przewodnictwem prezesa rady ministrów i ministra skarbu w prezydjum rady ministrów konferencja w sprawie sytuacji w przemyśle w związku z trudnościami okresu sanacyjnego. Poza przedstawicielami rządu obecnie byli przedstawiciele związków poszczególnych gałęzi przemysłu. Konferencję zagaił premjer, który oświadczył, że odbył już naradę z przedstawicielami sfer robotniczych w sprawie płac za drugą połowę stycznia. — Premjer stwierdzić musiał przytem, ogromne umiarkowanie i gotowość do ustępstw przedstawicieli robotniczych i jednocześnie ich obawę, jakoby przemysłowcy nie byli skłonni do ustępstw i dążyli raczej do zaostrzenia zatargu przez wywołanie bezrobocia. — W odpowiedzi na mowę premjera p. Barciński w dłuższem przemówieniu zaprzeczył tym obawom i oświadczył, że mowy nie może być o słuszności podobnych podejrzeń ze strony robotników. Przemysłowcy dali wyraz tej dobrej woli przez urządzenie konferencji z przedstawicielami robotników w celu porozumienia się niezwłocznie po ustaleniu nowego wskaźnika. Pomimo ubolewania godnego niepowodzenia tej konferencji, przemysłowcy ani myślą upierać się przy dotychczasowych płacach. Propozycja z ich strony co do podniesienia płac do poziomu przedwojennego dla wszystkich kategorii pracowników, zawiera w sobie wyraźną podwyżkę. Takie unormowanie płac jest jednak granicą możliwości dla przemysłu ponieważ w ostatnich czasach zwiększywszy od 1 listopada 1923 roku koszta robocizny tak się wzmogły, że dotkliwie obciążają produkcję, co wraz z innymi warunkami charakteru gospodarczego i w związku z przesileniem sanacyjnem wytwarza dla przemysłu sytuację, zdaniem mówcy — katastrofalną. Zachodzi więc, zdaniem mówcy, obawa, czy przemysł zdoła znieść ten ciężar przez redukcję pracy.

Poseł Wierzbicki przedstawił ogólnie ciężkie konjunktury gospodarcze przemysłu i scharakteryzował doniosłość, nie tylko utrzymania ,ale i wzmożenia wywozu, który jednak przy niskim stanie udoskonalenia technicznego i przy warunkach krajowych wogóle, wreszcie przy minimalnej ilości godzin pracy jest ponad wszelką miarę utrudniony.

Prof Okolski zobrazował ciężką sytuację przemysłu metalurgicznego połowy kraju we wszystkich gałęziach produkcji.

Po mowach ministrów Kiedronia i Darowskiego premjer Grabski zakończył obrady, polecając obu ministrom odpowiednie ujęcie sprawy i doprowadzenie do porozumienia, biorąc pod uwagę, że stanowisko zajęte przez przedstawicieli przemysłu daje podstawy do dalszych rokowań z przedstawicielami robotników. Pan min. pracy i opieki społecznej już 1 lutego b. r. porozumie się z przedstawicielami robotników w sejmie w celu kontynuowania rokowań z min. przemysłu i handlu.

Wojna rządu z tow. Cedergren.

WARSZAWA. Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj na posiedzeniu komisji komunikacyjnej sejmu rozpatrywano umowę rządu ze spółką Cedergren.

Posłowie Moraczewski, Bartel i inni bardzo ostro krytykowali tę umowę, wskazując, że jest ona niekorzystna dla skarbu. Postanowiono wezwać referenta do opracowania szczegółowego wniosków w sprawie tej umowy i dalsze obrady nad sprawą odroczono.

Skądinąd dowiadujemy się, że wysunięta przez sfery fachowe kandydatura byłego ministra poczt i telegrafów p. Ludwika Tołłoczki na głównego dyrektora urzędu pocztowo-telegraficznego jest zwalczana przez firmę Cedergren i jej obrońców w obawie, że umowa z rządem ulegnie rewizji.

Sprawa wyspy Holm.

GDAŃSK, 31 stycznia. (A. W.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji rzeczoznawców, wyłonionej przez ligę narodów, celem zbadania polskiego składu amunicji na wyspie Holm. Gdańska prasa niemiecka zamieszcza przy tej okazji artykuły, usiłujące wykazać rzekome niebezpieczeństwo, grożące Gdańskowi, na wypadek zdecydowania sprawy w myśl decyzji b. komisarza ligi narodów, Hackinga, przyznającej Polsce Holm jako miejsce wyładunku.

Część prasy potwierdza przemówienie prezydenta Sahma, wygłoszone przeciwko tej decyzji w Genewie. „Danziger Neueste Nachrichten" usiłuje wykazać, że jedynie port w Gdyni nadaje się do wyładowania amunicji.

Wykrycie fałszerzy dokumentów poborowych.

Niedawno władze policji kryminalnej otrzymały zupełnie wiarogodne wiadomości o zuchwałych, skandalicznych nadużyciach popełnianych przez jednego z urzędników powiatowej komendy uzupełnień „Warszawa miasto I" w porozumieniu z bandą „kombinatorów" uprawiających zawód zaopatrywania w fałszywe dowody, rozmaitych młodzieńców uchylających się od poboru wojskowego — pragnących przed poborem wyjechać zagranicę i t. p.

Sprawę dokładnego zbadania całej afery podjęła I-sza brygada urzędu śledczego, której funkcjonarjusze niebawem stwierdzili, że głównym motorem nadużyć jest urzędnik P. K. U. niejaki Feliks Małecki, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej nr. 53.

W następstwie obserwacji dokonano u Małeckiego nagłej rewizji. Znaleziono zarówno w mieszkaniu jak i przy nim cały szereg najrozmaitszych dokumentów niezbicie świadczących o prowadzeniu wreszcie przez Małeckiego nieoficjalnej kancelarji poborowej.

Między innemi natknięto się na podanie niejakiego Srula Wolfsztajna w przedmiocie wydania mu dokumentów poborowych.

Z toku badań wynikło, że Wolfsztajnowi chodziło o zmianę posiadanych dotąd dowodów na inne i że tego podjął się Małecki.

A powód do zabiegania o taką zmianę miał Wolfsztajn ten, że swego czasu będąc rocznikiem 1899 sfałszował dokumenty na rocznik 1894 i w ten sposób uchylił się od poboru.

Wiedział o tem Małecki i świadomie potwierdził dokumenty przy rejestracji.

Obecnie gdy już niebezpieczeństwo poboru minęło Wolfsztajn chciał znowu uzyskać inną zmianę

Aresztowany obok Małeckiego także i Wolfsztajn przyznał się do fałszerstw.

W rozwoju dalszego dochodzenia okazało się, że Małecki pozostawał w ścisłym kontakcie z całą bandą „kombinatorów", którzy uchodząc za zajmujących się wyrabianiem dokumentów — wynajdywali klijentów — przyjmowali od nich podania redagowane według wskazówek Małeckiego i ostatecznie przy pomocy tegoż M. uzyskiwali wszystkie potrzebne im fałszywe zaświadczenia, dowody i t. p.

Jako takich pośredników aresztowano Mojżesza Prezmana, zamieszkałego przy ulicy Dzielnej nr. 11 i Leona Wilnera (Pawia 12)

Nieodszukany natomiast został i najprawdopodobniej zbiegł oskarżony również o udział w fałszach Jakób Głowiczower.

Dalsze śledztwo objęły władze sądowe.

—o—

Tragedja 18-letniej dziewczyny.

W domu nr. 12 przy ulicy Brackiej mieszkała z rodzicami 18-letnia Zofja Szymańska, uczenica 8-j klasy gimn. J. Taczanowskiej, córka właściciela składu aptecznego przy ulicy Brackiej nr. 18. Przeszło od roku Szymańska poznała chorążego W. P. „Jerzego", który starał się o jej rękę, aż wreszcie został przyjęty przez rodziców Z biegiem czasu Szymańscy zaczęli odradzać córce, aby poślubiła Jerzego. Niestety, Szymańska ani słuchać nie chciała o zerwaniu znajomości. Na tem tle wynikały często drobne sprzeczki i przemówienia, przyczem narzeczony był przyjmowany coraz ozięblej.

Wszystko to doprowadziło Szymańską do rozpaczy i przeto postanowiła popełnić samobójstwo. Zabrawszy pokryjomu ze składu ojca kokainę, młodociana desperatka zażyła jej taką dozę, że mimo usilnych zabiegów lekarskich, życie zakończyła. Szymańska umyła się, wdziała czystą bieliznę, uczesała się, poczem położywszy się do łóżka, popełniła samobójstwo.

II. konkurs na modele statków.

„Wobec powodzenia pierwszego ogłoszonego przez ligę żeglugi polskiej konkursu na modele statków, wykonanych przez młodzież szkolną, zarząd ligi Ż. P. zdecydował ogłosić drugi konkurs z terminem 1 stycznia 1925 r., aby dać dostateczną ilość czasu na zaznajomienie się z rysunkami statków morskich i sposobem budowy modeli

Przyjmowane będą do konkursu modele statków wszelkich typów, wykonane przez młodzież szkolną, przyczem specjalną grupę będą tworzyły modele jachtów pływające, dla których będą później urządzone regaty. Młodzi ludzie interesujący się budową modeli statków mogą zwiedzić wystawę modeli otwartą obecnie w księgarni M. Arcta Nowy Świat 35 i zapisać swoje nazwiska na złożonej tam liście.

Zapisane osoby będą później zaproszone na wykłady, w czasie których znany konstruktor jachtów p. A. Aleksandrowicz udzieli wskazówek co do sposobu budowy i dostarczy odpowiednie rysunki. Można również nadsyłać swoje adresy i do biura ligi Ż. P. (Św. Krzyska 5, lok. Białego Krzyża) pisemnie.

Ocenę przedstawionych na 1 stycznia 1925 r. modeli wykona wyznaczone przez zarząd ligi Ż. P. jury, przyczem będzie przedewszystkiem uwzględniona ścisłość i poprawność wykonania w stosunku do wieku konkurentów".

Syn Komendanta „Dixmuide".

W chwili katastrofy francuskiego krążownika powietrznego „Dixmuide", małżonka komendanta tego sterowca, kapitana Du Plessis de Grenedan, znajdowała się w poważnym stanie.

Gdy znalezione w morzu u południowych wybrzeży Sycylji, zwłoki jej męża przywieziono do Tulonu, uczestniczyła w ich pogrzebie, a nazajutrz, dnia 15-go stycznia, wydała na świat synka, którego zapisano do rejestrów stanu cywilnego w merostwie w miejscowości La Garde (departament Var).

Na wiadomość o tem, liczni wybitni oficerowie i mężowie stanu zgłosili się do pani de Grenedan z prośbą, aby mogli być ojcami chrzestnymi jej dziecka. Pani de Grenedan wybrała z pośród tych kandydatów na ojców chrzestnych wiceadmirała Lanxade, prefekta marynarskiego Tulonu, przedtem zaś kierownika wyższej szkoły marynarki, w której kształcił się jej małżonek.

Przepisywanie na maszynach!

Cenniki, okólniki, cyrkularze, komunikaty i t. p. Hektografowanie na aparatach w setkach, tysiącach egzemplarzy. Wykonywanie terminowe.

Edward Telatycki

Łódź, Piotrkowska 43. Tel. 18-63.

Początki Kontrrewolucji w Rosji.

Tłum morduje bolszewików w Omsku i Kijowszczyźnie.

LONDYN, 31 stycznia. „Times" otrzymuje depesze z Rygi, donoszącą, że w Omsku tłum, złożony z części robotników kolejowych, otoczył lokal zarządu miejscowej partji komunistycznej w chwili, kiedy tam odbywało się posiedzenie, podpalił budynek i strzelał do tych, którzy się chcieli uratować z pożaru oknami.

Zginąć miało przy tej napaści ogółem 22 bolszewików, między nimi prezes omskiej filji partji bolszewickiej Lifszyc.

Sprowadzono „czekę" i wojsko, które aresztowały około 300 robotników kolejowych. Wielu z nich rozstrzelano natychmiast bez żadnego procesu.

Podobne zajścia zaszły w południowej Rosji w całym szeregu miejscowości. — W miasteczku Skwira w Kijowszczyźnie wymordowano wszystkich komisarzy bolszewickich. W pobliżu stacji Łazarewskiej na kolei Orłow — Witebsk, tłum wykoleił pociąg i zrabował cały transport broni i amunicji. Przy stacji Słucha na linji Romodon - Baczmacz, tłum zatrzymał pociąg i wymordował wszystkich znajdujących się w nim bolszewików. Podobne zajścia zdarzyły się na linji Romodan Charków.

W zagłębiu donieckiem bezrobotni opanowali pociąg ze zbożem, przeznaczonem na eksport na stacji Nikitowskaja i rozdzielili zboże pomiędzy głodną ludność.

Ukraińska partja bolszewicka wykluczyła urzędownie opozycję, która wydała odezwę do wszystkich proletarjackich żywiołów na Ukrainie, aby połączyły się przeciwko obecnym autokratycznym rządom sowietów na Ukrainie.

Opinja Kamieniewa

MOSKWA, 31 stycznia. (A. W.). Na trzeciem posiedzeniu zjazdu sowietów Kamieniew wygłosił o międzynarodowej polityce sowietów. Zdaniem Kamieniewa, Europa stoi w przededniu nowych walk między państwami kapitalistycznemi. Rosja znajduje się w okresie zawarcia korzystnych dla siebie umów. Oczekiwane jest uznanie ze strony Anglji i zawarcie umowy włosko-rosyjskiej uznającej sowiety. Rząd sowiecki odrzucił pośrednictwo Benesza między Francją a Rosją. Rokowania z Francją mogą być rozpoczęte każdej chwili, burżuazja francuska musi jednak zrozumieć, że to, co już znacjonalizowano, znacjonalizowanem pozostanie.

Cofnięcie koncesji

MOSKWA, 31 stycznia. (A. W.). Rząd sowiecki cofnął niemieckiej firmie Wolff koncesję z powodu niewypełnienia zobowiązań przez Niemcy przyjętych. Cofnięta koncesja jest jedną z największych, jakich sowiety udzieliły zagranicy.

—o—

Kwestja Ruhry, jako palący problem międzynarodowy.

BERLIN, 31 stycznia. (A. W.)— „Libre Belgique", powołując się na źródła oficjalne, pisze, że kwestja zagłębia Ruhry stała się znów palącym problemem międzynarodowym nietylko z powodu zmiany rządu w Londynie, lecz także z powodu stanowiska komitetu rzeczoznawców.

Komitet ten doszedł podobno do przekonania, że bez wliczenia dochodów zagł. Ruhry do budżetu niemieckiego, prace komitetu będą stanowczo bezowocne. Innemi słowy rzeczoznawcy mogą zażądać, aby z kolei i inne przedsiębiorstwa zasekwestrowane znów włączyć do aktywów budżetu niemieckiego. Można tego dokonać tylko wtedy, jeśli się weźmie pod uwagę zakończenie okupacji.

Z tych powodów rokowania, które toczyły się w ubiegłą niedzielę w Paryżu, osiągnęły szczególne znaczenie.

Eksploatacja Nowej Gwinei.

BERLIN, 31 stycznia. (A. W.)— Dzienniki holenderskie ogłaszają projekt organizacji kolonji Nowa Gwinea, podpisany przez księcia Meklemburgji.

Projekt zostanie złożony rządowi holenderskiemu, następnie przekazany towarzystwu niemiecko-holenderskiemu, założonemu dla eksploatacji Nowej Gwinei na obszarze obejmującym około 200 tysięcy kilometrów kwadratowych. Projekt domaga się udzielenia koncesji temu towarzystwu na 75 lat, z monopolem handlowym i urządzeniami własnemi, do policji włącznie. Prasa holenderska wysuwa zastrzeżenie przeciw temu zamierzeniu, obawia się bowiem w szczególności protestu ze strony Anglji i Australji.

Piotra Corneille'a -- Cyd.

Premjera teatru miejskiego w dn. 30. I. 1924 r.

Obok Fausta, Hamleta i niewielu jeszcze innych postaci literackich posiada corneillowski „Cyd" największą może literaturę analityczną.

Dziesiątki razy komentowane, rozbierane, dyskutowane postacie tragedji już dawno przestały być, jak wszyscy zresztą bohaterowie, pseudoklasyczni, osobowościami, a przeszły w galerję typów.

Przyczyniło się do tego i dość wielkie podobieństwo postaci corneillowskich do prototypów swych z tragedji greckich. Nieprzeżywanie uczuć własnych, a przeciwnie, stałe pozostawanie zwierciadłem uczuć idealizowanych, uczuć, które „należałoby" — zgodnie z dydaktycznymi celami poezji pseudoklasycznej — przeżywać, jest tym najściślej wiążącym bohaterów „Cyda" z pradziadami teatru starogreckiego rysem.

Rzecz sama jest przepięknie udramatyzowana legenda ludu Kastylji. I to właśnie wspaniale urzeczywistnione oddanie starej „romanzy" oddanie takie, że po trzech stuleciach słucha się jej z najwyższem zainteresowaniem, że po trzech stuleciach można jeszcze wspólnie ze sceną przeżywać bóle i radości, chwile męstwa i słabości jej bohaterów — jest wspaniałym tryumfem poezji nad szarą rzeczywistością, nad rzeczywistością ponurą, często złowrogą, zawsze przyziemną.

Wiemy wszak ze starych kronik kastylskich kim był historyczny Cyd, a właściwie rycerz don Roderigo.

Całkiem zwykły żywot prowadzącym... „Raubritterem", jak nazywani byli jego koledzy germańskiego pochodzenia.

Dbał o sutość swej kiesy, o bezpieczeństwo skały, z której wypady czynił, no i o swą starość spokojną, gdyż, jak mówią wspomniane kroniki, ożenił się z niemłodą, brzydką, lecz posażną Xymeną.

Jakiego zaś Cyda widzimy u Corneille'a — bohater to o najszczytniejszych porywach ducha, zdolny do przeżywania najbardziej skomplikowanych stanów psychicznych, nawet nie filozofujący, a śmiało idący na spotkanie czynowi, który spełnić musi niechybnie, acz z bólem wielkim.

I taki jedynie bohater wzbudzić mógł zachwyt dworu francuskiego taki jedynie podobać się mógł dworowi warszawskiemu Jana Kazimierza i Marji Gonzagi w roku 1661 — taki jedynie może być nam okazany.

Gdyż legenda kastylska, przetworzona przez Guillema de Castro, była jeno jednem z plejady podań rycerskich i takiem podaniem byłaby zaginęła w pyle przechodzących ponad nią wieków. — Geniusz jedynie Corneille'a sprawił, że jako perła poezji dramatycznej pseudoklasycznej, przetrwała do naszych czasów. Wczoraj właśnie podziwialiśmy perłę ową na scenie teatru miejskiego. Podziwialiśmy przeżycia bohaterów — w pierwszym jednak rzędzie upajaliśmy się przecudnym, jak muzyka brzmiącym wierszem przekładu Stanisława Wyspiańskiego.

Przyznał to i prelegent p. Jan Lorentowicz, że węzły dramatyczne na których zbudowana jest tragedja mniej są dla pokoleń dzisiejszych zrozumiałe. Racja — zbyt zatracają o najdelikatniejsze, o najsubtelniejsze i najczulsze struny duszy, by w epoce obecnej mogły być równie gorąco odczuwane jak w epoce tworzenia Cyda. Działają słabiej, raczej mogłyby działać, gdyż przedziwny czar wiersza Wyspiańskiego wzmógł je do tego stopnia i do tego stopnia napiął struny serc widzów, że Cyd oddźwięk na widowni znalazł.

Mieniący się, jak górskie źródło, zmienny dla każdej sytuacji, raz powolny i poważny, to znów szybki, jak piorun, na zmianę klasyczny i wybitnie zmodernizowany wiersz Wyspiańskiego, jest dla corneillowskiego Cyda ożywczą kąpielą.

Czarowny wiersz zrobił swoje — „Cyd" odżył... Wykonanie. — ha! — stało się, widzieliśmy w roku ubiegłym „Cyda" na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie. A szkoda! — „Cyd" widziany w Łodzi może niezbyt wybredne gusta zaspokoić — przy porównaniu zaś — traci niepomiernie.

Na wysokości zadania stanęła jedynie p. Irena Solska — wycyzelowała ona swą rolę tak pięknie i potraktowała ją tak nieskończenie dyskretnie, że stanowiła w w ślicznym stroju swym jedną całość z teskną melodją wypowiadanych przez siebie słów.

Mocno postawiła swą Xymenę p. Halska, natomiast p. Krasnowiecki pozostawia wiele do życzenia. Piękny jego głos zupełnie niepotrzebnie pozostaje na nucie płaczliwej we wszystkich miejscach lirycznych roli — natomiast rycerskie opowiadanie o walce z maurami, zagrane było zupełnie dobrze, miejscami nawet świetnie.

Rysem zasadniczym reszty wykonawców jest całkowite nieopanowanie roli.

Wystawa bardzo gustowna, system kotarowy zastosowany sprawnie, a sceny zbiorowe sprawiają wrażenie bardzo estetyczne.

Reżyserowi p. Chaberskiemu należy się szczery poklask, któregomu też publiczność premierowa nie szczędziła, lecz czy nie uważa pan, panie reżyserze, że jasne suknie pp. Borskiej i Halskiej z pierwszych odsłon są zbyt wybitnie rokokowe na ogólnem tle baroku szat reszty wykonawców?

W. Ładys.

Teatr Miejski

Dziś

„CYD".

* * *

Teatr miejski.

Dziś, wielka tragedja P. Corneillea (tłom. St. Wyspiańskiego) p. t. „Cyd" w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych na czele z p. Ireną Solską-Grosserową. W sobotę, o g. 4 popoł. po cenach znacznie zniżonych „Cyd", wiecz o g. 8.15 świetna polska krotochwila Jastrzębca-Zalewskiego p. t. „Maskota" z p. Zniczem w roli tytułowej.

Teatr popularny.

Repertuar teatru wypełnią: dziś, w piątek o g. 8.15 wieczorem „Trójka hultajska". W sobotę popoł. o g. 3.30 miły wodewil „Stare miasto", a wieczór o g. 8.15 „Trójka hultajska".

W niedzielę, o g. 3.30 po poł. „Sprawa Kaisera" — wieczór o 8.15 „Trójka hultajska", grana stale przy pełnej widowni.

Łódzka orkiestra filharmoniczna.

Jutro, w sobotę, dnia 2-go lutego, odbędzie się w sali Filharmonji na rzecz Ł.O.F. wielka zabawa p. n. „Szalona Noc" z udziałem artystów teatru miejskiego: pań Starskiej i Jarkowskiej oraz panów Pawłowskiego, Znicza i Mrozińskiego, którzy w pierwszej części — „Akademja Dowcipu" — uraczą publiczność swym doborowym programem. — W części drugiej — „Kabarecie artystycznym" — (przy stolikach) wystąpią ze swemi doskonałemi produkcjami najpopularniejsi artyści kabaretowi, którzy stanowić będą największą atrakcję dancingu z nieodzownym „Jazz-bandem" w „Czarnobiałym" zespole.

Dla zgłodniałych i spragnionych przygotowany będzie suto zaopatrzony bufet.

Oryginalna ta zabawa ściągnie niewątpliwie tłumy doborowej publiczności.

Początek o godz. 11-ej wieczorem.

Święto w dniu 2 lutego

Dzień jutrzejszy z powodu uroczystego święta wolnym jest od zajęć służbowych w państwowych instytucjach.

Tajemnica piszącej ręki.

Odczyt prof. H. Gralskiego.

Prelegent na wstępie swego ze swadą i żywością wypowiedzianego wykładu zaznaczył, że o żadnych „tajemnicach", „medjumizmach" i o wszystkich tego rodzaju „wiedzach" mówić nie zamierza. Sam tytuł wykładu jednak, w którym bez tajemniczości się nie obeszło, wskazuje na to, że u nas jednak grafologja jest jeszcze związana z pewną dozą jasnowidzenia i w pojęciu codziennem wkracza w dziedzinę tajemniczości.

Wśród stosunkowo dość licznie zebranej publiczności zauważyliśmy też wyraźnie dwie sfery zainteresowań. Na jedną składali się ludzie, którzy chcieli usłyszeć coś nowego i ciekawego o tej dziedzinie wiadomości ludzkich, — na drugą sferę — składali się ludzie, żądni emocjonujących wrażeń z dziedziny nadzmysłowej, podobnych do tych, jakich doznaje się u wróżki - chiromantki.

Ci drudzy rozczarowali się srodze.

Prof. Gralski mówił o grafologji, jako o rzeczy zupełnie uchwytnej, konkretnej,, operującej w znacznej swej części spekulacjami czysto naukowemi. Tą dziedziną ścisłą i naukową jest w grafologji grafometrja, której podwaliny położył prof. Locard w Lionie.

Ze ścisłością i sumiennością uczonego nie zdecydował się prelegent na określenie całokształtu grafologji jako nauki. Nie pozwalają na to określenie inne metody, prócz grafometrji, w badaniach grafologicznych stosowane. O ile grafometrja operuje w przestrzeni trójwymiarowej i posługuje się w badaniach zwykłemi, b. precyzyjnemi instrumentami mierniczemi i rezultaty tych pomiarów z całą pewnością i dokładnością klasyfikuje, z klasyfikacji tej wysnuwając wnioski niezawodne — o tyle t. zw. „różniczkowa psychologja pisma" już w dziedzinie czystej nauki nie przebywa. Badanie pisma osób w stanie hypnotycznym, którym sugeruje się tę lub inną wybitną cechę charakteru — i wnioskowanie z tego charakteru pisma pod sugestją o piśmie ludzi w stanie normalnym, to zdaniem prelegenta i zdaniem naszem droga śliska i niepewna.

W tej dziedzinie niema mowy o prawach, wnioskach i zjawiskach są tylko spostrzeżenia, przypuszczenia i znów spostrzeżenia, które te przypuszczenia najczęściej potwierdzają.

Zupełnie zaś w dziedzinie „tajemniczości" i „jasnowidzenia" przebywa „jasnowidztwo" grafologiczne, t. j. zdolność widzenia w danym charakterze pisma, w jego elementach wręcz tych czynów, jakich się piszący dopuścił.

Szerman, o którym tylekroć prelegent wspominał, być może posiada ten dar szczególny, ale z nauką niema to nic wspólnego.

Że jednak grafologja może się poszczycić poważnemi rezultatami dociekań i badań, wskazuje na to t. zw. rekonstrukcja pisma. Polega ona na tem, że biegły grafolog potrafi, znając bliżej daną osobę, odtworzyć jej charakter pisma. Jest to efekt bezwzględnie przekonywujący.

Również analizy pisma, poczynione przez kilku grafologów jednocześnie w zupełnej niezależności od siebie w zasadzie między sobą różnić się nie będą.

Prof. Gralski potwierdził swe słowa o pewności badań grafologicznych, szeregiem wypadków z któremi go jego szeroka praktyka w tej dziedzinie jako eksperta sądowego i założyciela I-go instytutu grafologicznego w Polsce (w Krakowie) zetknęła. Niezwykłość rozstrzygnięć grafologa, ich tajemniczość wytłomaczył prelegent zupełnie zrozumiałemi i naturalnemi przesłankami myślowemi i danemi empirycznemi.

Szereg klisz, które ujrzeliśmy na ekranie, ilustrował cechy charakteru objawiające się w charakterze pisma. Niektóre z tych próbek nawet dla laika były wyraźne i mówiące same za siebie.

Do osoby prof. Gralskiego powrócimy jeszcze na innym miejscu, podając niektóre ciekawe wypadki z praktyki tego ze wszech miar interesującego człowieka.

(—)

Z balu maskowego na „Kochanówkę"

Komitet maskaradowy na rzecz szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce podaje do wiadomości, że czysty zysk osiągnięty z maskarady do chwili obecnej wyniósł mk. 4,081,818,500.

Jednocześnie komitet szpitala czuje się w obowiązku złożyć jaknajserdeczniejsze podziękowanie i „Bóg zapłać" wszystkim Paniom i Panom z komitetu balowego, a w szczególności:

Dr. Grabowskiemu za przewodnictwo i organizację balu, drukarni A. Rundsteina za druki, dr. Mogilnickiej, dr. Krotowskiej, inż. Władysławowej Wagnerowej za łaskawą współpracę, p. Łuczakowi za piękne udekorowanie sali, p. St. Englerowi za znaczny rabat od napoi, p. Rakowskiemu i p. Gierbichowi za ich fachową pomoc przy bufecie, inż. Malinowskiemu i p. Sumiewskiemu za świetną dekorację sali, elektrowni miejskiej za rabat od prądu, p. Wacławowi Stępowskiemu za objęcie sekcji finansowej, p. Petrykowskiej i p. Kijakowej za objęcie sekcji zaproszeniowej i pp. Kochańskim za pomoc organizacyjną.

H. WELLS.

Niezwykła orchidea.

(Dokończenie).

—Dziwne to rośliny te orchidee — mówił w zamyśleniu. — Wiesz chyba, że Darwin studjował ich sposób rozmnażania się i dowiódł, że każdy kwiat przyciąga owady, by mogły roznosić i przenosić pyłek kwiatowy. Ale są gatunki, których kwiat jest tak zbudowany że nie dopuszcza owadów. Naprzykład niektóre z cypripeludiów. Naturaliści nie znają owadu, który mógłby dostać się do ich pyłku. Są znów inne rośliny, które rozmnażają się przy pomocy korzeni czy gałązek. Ale na co w takim razie rośliny takie posiadają kwiat. Bo w naturze niema rzeczy bezcelowych! Pod tym względem moja orchidea przedstawia bardzo ciekawy okaz. Będę mógł kontynuować studja Darwina, o czem marzyłem już oddawna. Liście już się rozwinęły, proszę cię, przyjdź i podziwiaj je! Ale ona nie przyszła, tłomacząc się bólem głowy, który powstaje w zbyt dusznem i ciepłem powietrzu oranżerji.

Nie chciała przyznać, że poprostu obawia się tych strasznych powietrznych korzeni, które wyrosły niepomiernie i zwieszały się na jakie pół łokcia z doniczki. Korzenie te prześladowały ją nawet we śnie. Wydawało się jej, że rzucają się na nią, jak macki potwora i postanowiła nigdy nie zbliżać się do tej strasznej rośliny.

Gdy liście zupełnie się rozwinęły, nabrały jasno zielonego ostrego koloru, a przy łodydze pełno było purpurowych żyłek i kropek. Wedderborn nigdy nie słyszał o podobnej roślinie.

Roślina została umieszczona na ławeczce, a obok niej stał rezerwoarek z gorącą wodą i termometr. Krople wody padały powoli i monotonnie i utrzymywały niezbędny stopień wilgoci i ciepła.

Wedderborn spędzał tu całe dnie. Nareszcie nastąpił ten tak dawno już oczekiwany dzień. Zanim jeszcze wszedł do oranżerji, Wedderborn odgadł, że roślina zakwitła.

Słodki, przejmujący i przenikający wszystkie zakątki aromat, dowodził, że kwiat dziwacznej rośliny nareszcie otworzył swój kielich.

Wedderborn rzucił się w głąb oranżerji: na zwieszających się korzeniach ujrzał trzy kielichy kwiatowe, z których wydostawała się ostra aromatyczna woń. Pochylił się i zastygł w kontemplacji swego skarbu.

Listki kwiatów były białe ozdobione złoto - pomarańczowemi strzałkami. Środkowy liść był zwinięty, a purpura jego przecięta była złotymi pasami. Nie było już żadnej kwestji: to zupełnie nowa odmiana! A zapach! Duszny, rozkoszny i tumaniący zmysły.

Wedderborn uczynił krok naprzód, by spojrzeć na termometr. Ale nagle wszystko poczęło się przed oczami jego kołysać i chwiać, białe i zielone kwiaty opisały krąg i Wedderbornowi wydało się, że wzlatuje gdzieś wysoko, wysoko...

O wpół do piątej należało pić herbatę. Wedderborna nie było.

—Ciągle zapewne podziwia swą obrzydliwą roślinę — pomyślała gospodyni — pójdę, poszukam go!

Otwarła drzwi do oranżerji i poczęła wołać. Nikt nie odpowiadał. Powietrze było ciężkie i duszne od ostrego zapachu kwiatowego. Coś leżało na podłodze obok rezerwoaru z wodą.

Kobieta zdumiała się. Tak, nie można było wątpić, to pan jej leżał na podłodze. Leżał na wznak obok strasznej orchidei! Powietrzne korzenie nie wisiały już w powietrzu. Były splecione, a końce ich wpijały się w twarz i szyję człowieka.

Biedna kobieta zrozumiała dopiero wtedy, gdy zauważyła na twarzy leżącego krople cieknącej krwi. Ze zdławionym krzykiem rzuciła się do niego i poczęła odrywać korzenie od jego twarzy.

Ale poczęła sama tracić przytomność od odurzającego zapachu kwiatów. Wydawało się jej, że białe macki zbliżają się do niej! Rzuciła więc wszystko i otworzyła najbliższe drzwi. Czyste powietrze wróciło jej przytomność. Porwała doniczkę i cisnęła w szybę! Potem drugą i trzecią! Utworzył się przeciąg! Dopiero wtedy poczęła oswabadzać nieruchomego Wedderborna z śliskich macków, które z krwiożerczym uporem ssały z niego życie.

Niezwykłym wysiłkiem udało się jej wyciągnąć go do ogrodu.

Twarz jego była śmiertelnie blada i pokryta krwawiącemi rankami. W tej samej chwili od ogrodu wbiegł ogrodnik, zwabiony brzękiem rozbijanych szyb! To co ujrzał wydawało mu się okropne.

— Wody! — prosiła kobieta.

Gdy wrócił z wodą, biedna przestraszona kobieta zalewała się łzami i ocierała twarz Wedderborna z krwi. Głowa jego leżała na jej kolanach. Otworzył na chwilę oczy i słabym głosem spytał:

— Co się stało?

Ogrodnik pobiegł po lekarza Wedderborn znów otworzył oczy. Niepokoiło go coś i dlatego gospodyni rzekła dla uspokojenia go:

— Zemdlałeś w oranżerji!

— A orchidea?

— Już ja o niej pomyślę!

Wedderborn stracił dużo krwi. Ale był uratowany. Napił się ekstraktu mięsnego z koniakiem i leżał bezwładny na łóżku.

Gdy nadszedł lekarz, zaprowadzono go do oranżerji.

Przez rozbite szyby uleciała prawie cała woń kwiatów orchidei. Przywiędłe korzenie leżały na podłodze, na której widne były plami krwi. Łodyga była złamana, kwiaty zbladły, a brzegi listków zwilgotniały. Doktór nachylił się. Jeden z korzeni począł się nagle poruszać i człowiek odskoczył w przestrachu...

Na drugi dzień orchidea leżała w tem samem miejscu, ale zczerniała i poczęła gnić. Cała kolekcja Wedderborna zginęła, gdyż zimny wiatr dostał się do wszystkich zakątków oranżerji.

Ale sam Wedderborn był już zdrów, wesół i szczęśliwy i gotów był rozpocząć na nowo najdziwaczniejsze i najniebezpieczniejsze studja i doświadczenia w świecie tych dziwacznych tworów, jakiemi są orchidee.

(Tłumaczyła Et.)

Łódź pod znakiem waloryzacji płac zarobkowych.

Wskaźnik czy waloryzacja?

Przemysłowcy przeliczyli już zarobki robotników na złote.

List przemysłowców.

Niniejszem zawiadamiamy Panów, że nie mając zgoła możności uczynić zadość żądaniu Panów, podwyższenia płac w przemyśle o 88 proc., co byłoby zabójczem dla dalszego istnienia przemysłu, a powodowani jednocześnie koniecznością przystosowania wysokości płac do mającej być uchwaloną ustawy sejmowej, poleciliśmy członkom naszym podwyższyć płace do wysokości, przewyższającej ich wysokość przedwojenną.

Dla dokonania tej dopłaty opracowaliśmy normy złotowe dla wszystkich stawek naszej taryfy, przyczem równię płac przedwojennych wydatnie przekroczyliśmy. Odnośne tabele norm złotowych przy niniejszem załączamy.

Nie możemy przemilczeć, że zmiana płac w tym sensie pociąga za sobą dla przemysłu tak bardzo znaczne ciężary, iż jesteśmy przejęci najgłębszą obawą o to, czy przemysł zdoła w tych warunkach utrzymać produkcję na dotychczasowej wysokości.

Ponawiamy propozycję odbycia wspólnej konferencji w celu zawarcia umowy na tle cennika złotowego.

Jak wyglądają zarobki dziennie w złotych?

KATEGORJA ROBOTNIKÓW.	Płace 10.1. 1924 r w mkp.	Płace według obliczenia fabrykantów w złotych i groszach	Zwaloryzowane płace w markach	Płaca w markach przy wskaźniku 88 proc.
Zamiataczka	3063000	2.50	4393000	5758440
Robotnik podwórzowy	33895 0	2.76	5271600	6748260
Tkacz kortowy (w akordzie)	7338500	4.65.1	8883410	13793580
Tkacz na angielskich warsztatach (w akordzie)	5629000	5.19.4	6100640	10582620

UWAGA: Jeżeli płace według cennika z dn. 10 I. przekraczają normy złotowe, nie będą obniżone.

Stanowisko robotników.

Jak już donosiliśmy, robotnicy postanowili nie przyjmować do wiadomości listu przemysłowców i nie przyjmować zarobków zwaloryzowanych.

Miasto a bezrobocie.

W związku że wzmagającem się z dnia na dzień bezrobociem, magistrat — w poczuciu ciążącego na nim obowiązku, zapoczątkował w granicach rozporządzalnych środków odpowiednią akcję zapobiegawczą w postaci robót publicznych, oraz wydawania żywności. Zdając sobie sprawę, że szczupłe środki finansowe, jakimi rozporządza miasto, nie pozwalają na skuteczne opanowanie klęski bezrobocia, które dotknęło szerokie rzesze ludności pracującej, magistrat postanowił wystąpić do władz państwowych z memorjałem obrazującym panujący w Łodzi stan rzeczy i zawierającym postulaty miasta, mogącego się przyczynić do złagodzenia doli bezrobotnych.

Z memorjałem tym udaje się dziś, dnia 1 lutego, prezydjum magistratu w komplecie do Warszawy na specjalną konferencję międzyministerjalną pod przewodnictwem prezesa ministrów, p. Grabskiego.

Nadmienić należy, że konferencja została zwołana dzięki staraniom posłów łódzkich, którzy uczestniczyć będą również w naradach.

W skład delegacji łódzkiej weszli również wybrani przez radziecką komisję pracy radni: Zubert, Pawlak i Kałużyński. P. prezydent Cynarski udał się już wczoraj wraz z p. wojewodą łódzkim do Warszawy na specjalną konferencję z udziałem przedstawicieli przemysłu w sprawie sytuacji, panującej w Łodzi.

Piekarze zasadniczo przyjęli zwaloryzowany cennik.

Spór dotyczy tylko terminu stosowania go.

(b) Jak już donosiliśmy, pracownicy piekarscy na walnem zebraniu swem proklamowali zasadniczo strajk, uzależniając termin od rezultatów wspólnej konferencji z pracodawcami.

W związku z tem z inicjatywy okręgowego inspektora pracy odbyła się onegdaj wspólna konferencja między przedstawicielami cechu, oraz żydowskiego stowarzyszenia majstrów piekarskich, a delegatami związku spożywczego.

Na wstępie p. inspektor pracy zaznaczył, że choć sytuacja w przemyśle włókienniczym jeszcze się nie rozstrzygnęła, to jednak przemysł piekarski jest odrębny, cieszy się lepszą konjunkturą, wobec czego zatarg należy zlikwidować, szczególnie, że pracownicy piekarscy strajk wstrzymali i idą na ustępstwa.

W odpowiedzi na to przedstawiciele majstrów oświadczyli, że stanowiska swego nie zmienią i mogą jedynie zarobki robotników podnieść do parytetu złota.

Zależnie od trzech kategorji zaproponowali po 70, 60 i 50 miljonów marek tygodniowo, a dalszą regulację podług kursu franka złotego. Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że w myśl zawartej umowy należy się im bezwzględnie 88 procent podwyżki, jednakże żądania swe redukują i domagają się płac w wysokości 84, 76 i 64 miljonów marek tygodniowo, a dalszą regulację podług franka złotego z uwzględnieniem wzrostu drożyzny.

Ponieważ obie strony stały bezwzględnie na swem stanowisku, p. inspektor Wojtkiewicz zaproponował 10 procent ponad płace przedwojenne, czyli 78 miljonów marek dla pierwszej kategorji.

Gdy jednak doszło do porozumienia co do stawek, wynikł zatarg co do terminu, od którego należałoby je stosować. Majstrowie proponowali dzień 1 lutego, a pracownicy żądali stosowania podwyżki już od 15 stycznia.

Ostatecznie pracownicy oświadczyli, że wobec nieustępliwości pracodawców, sprawę rozstrzygnie ogólne zebranie, które jednak prawdopodobnie uchwali bezrobocie, za które odpowiedzialność spadnie na właścicieli piekarń.

Na tem konferencję przerwano.

Jeden wskaźnik jeszcze nie załatwiony, a już drugi się robi.

Choć ceny stoją, drożyzna będzie.

(b) W dniu dzisiejszym przed południem zbierze się w wydziale statystycznym magistratu komisja notyfikacyjna w związku z ustaleniem wzrostu kosztów utrzymania.

Dokładne obliczenie nastąpi wieczorem w inspektoracie pracy.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń wzrost kosztów utrzymania wynosić będzie w drugiej połowie stycznia 16 do 20 proc., ponieważ porównywane są ceny przeciętne z pierwszej połowy z cenami przeciętnemi drugiej połowy, więc na wysokość wskaźnika wpłyną również wysokie ceny z pierwszego okresu.

Nowy związek budowlanych robotników.

(b) W dniu dzisiejszym odbędzie się w domu ludowym organizacyjne zebranie robotników przemysłu budowlano - drzewnego.

Na zebraniu tem prócz wyboru zarządu ustalony zostanie nowy cennik dla pracowników tej branży w związku z nadchodzącym sezonem budowlanym.

Cennik płac minimalnych dla pracowników biurowych.

W dniu wczorajszym został ustalony przez międzyzwiązkową komisję pracowniczą w porozumieniu ze związkiem przemysłu włókienniczego w państwie polskiem zwaloryzowany cennik płac minimalnych dla pracowników biurowych.

Egzemplarze cennika są do nabycia w kancelarjach poszczególnych zrzeszeń pracowniczych adresy których podajemy: Al. Kościuszki 21 Pusta 10, Piotrkowska 108 i Sienkiewicza 22.

Waloryzacja płac biuralistów w przemyśle.

Buchalter samodzielny 480 złotych miesięcznie.

(b) Onegdaj w lokalu związku przemysłu włókienniczego odbyła się konferencja między przedstawicielami przemysłowców a międzyzwiązkową komisją pracowniczą w sprawie ustalenia minimum stawek płacy dla pracowników biurowych.

Podczas 5-godzinnej konferencji przemysłowcy bezwzględnie odrzucili żądania pracowników, by w dalszym ciągu stosować w stosunku do płac wskaźnik drożyźniany.

Ostatecznie doszło do porozumienia, w myśl którego pensje pracowników biurowych zostały zwaloryzowane, przyczem najwyższa stawka dla samodzielnego buchaltera oznaczona została na 480 złotych franków miesięcznie. Proporcjonalnie do tej stawki obliczono dalsze według kategorji.

Pensje mają być wypłacane każdego 15 i 31 miesiąca, przyczem za pierwszą połowę miesiąca będzie brany przeciętny kurs franka złotego z dnia 1, 6 i 11 miesiąca, a za drugą połowę miesiąca przeciętny kurs w 16, 21 i 26 miesiąca.

Zatargi w fabrykach.

(w) W dniu wczorajszym w całym szeregu fabryk wybuchły zatargi na tle nieporozumień z robotnikami w związku z zamykaniem zakładów przemysłowych. Działo się to w następujących fabrykach: Gutmann i Perlberg, Teitelbaum, Rzepkowicz i Monczka, Industria, i t. d. Robotnicy domagali się udzielenia im przez poszczególnych fabrykantów zapomóg tytułem ekwiwalentu za pozbawienie ich pracy.

Do zajść karygodnych nigdzie nie doszło.

Do jakiej kategorji pracowników należy ekspedjent?

Nikt nie umie na to odpowiedzieć. Inspektor pracy zapyta się p. ministra.

(b) Od dłuższego już czasu trwa zatarg z ekspedjentami, których przedsiębiorcy chcą zaliczyć do pracowników fabrycznych, przez co przysługiwałby im krótszy urlop i czas wymówienia.

Z powodu ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika, w browarach łódzkich przystąpiono gremjalnie do wymówienia pracy ekspedjentom, usiłując im wypłacać jedynie za dwa tygodnie, jak to ma miejsce z robotnikami.

W związku z tem odbyła się konferencja w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza, jednak do porozumienia nie doszło i inspektor postanowił zwrócić się do ministerstwa o wyjaśnienia w tej sprawie.

Lichwa zwaloryzowana.

Gorzej jeszcze, bo zwaloryzowano nawet niezałatwione zeszłoroczne protokuły.

(b)Nowe nieszczęście w postaci waloryzacji kar spadło na paskarzy. Wydane zostało rozporządzenie o waloryzacji kar administracyjnych. Wszystkie kary, nałożone za lichwę w roku ubiegłym, a nawet dawniej zwaloryzowane zostały według kursu franka złotego obliczeniowego z dnia 1 stycznia 1924 roku, t. j. po kursie miljon 270 tys mk.

Zwaloryzowano również kary za lichwę ze względów technicznych nie wymierzone przed upływem 1923 roku, jednak teoretycznie określone. Tak więc dawne kary po 200 miljonów mk. przekraczać będą sumę 350 miljonów mk.

W związku z waloryzacją kar, ściąganie tychże zostało znacznie przyśpieszone, choć skarb nie ponosi strat z powodu zwłoki, lecz ukarani grzywną sami przyśpieszają spłatę ze względu na mogące wypaść na ich niekorzyść przeliczenie złotego.

Wysokie kary za lichwę.

(b) Za niestosowanie się do przepisów o zwalczaniu lichwy skazani zostali: Mojsze Lasman, Gdańska 8, na 500 miljonów mk. grzywny, Mendel Najfeld i Fajwusz Libracht, Piotrkowska 56, po 300 miljonów, Michał Brajtbard, Plac Wolności 8 i Józef Jaracz, Kilińskiego 96, po 100 miljonów, Dawid Strykowski, firma „Produkcja”, Piotrkowska 56 i Franciszek Rupiński, Kilińskiego 94, po 300 miljonów, Szmul Henigman, Główna 42, Lejzer Zysman, Pomorska 53, Anna Spodenkiewicz, Nawrot 56, Szlama Gerszt, Napiórkowskiego 9, Moszek Redkiński, Wolborska 38, Mozes Bryl, Piotrkowska 56, Laja Kierstor, Kilińskiego 36 i Aron Gerszt, Wschodnia 10 po 50 miljonów, Szlama Lubliner, Lipowa 57, Szlama Cukierman, Kilińskiego 46 i Sala Laufer, Konstantynowska 18 po 30 miljonów marek grzywny.

Gromadzie nie może dać rady dr. Grabowski.

Spróbuje walczyć w pojedynkę.

Ponieważ kupcy są zdania, iż cenniki mogą wydawać i układać tylko organizacje kupieckie — urząd walki z lichwą wyjaśnia, iż w myśl obowiązujących przepisów zawartych w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 lutego 1923 r. obowiązany jest do sporządzania cennika każdy kupiec i wobec tego układanie jednolitych cenników przez organizacje kupieckie jest zbędne, a nawet nie wskazane, gdyż ceny poszczególnych artykułów potrafi najlepiej określić właściciel tychże, będąc za godziwą kalkulację odpowiedzialny.

Kołowacizna złotowa.

Św. Biurokracy postanowił: „Wolno ci w złotych kalkulować, wolno wystawić rachunek i weksel w złotych, ale srogo ukarzą cię, gdy na towarze napiszesz cenę jego w złotych”.

(b) Ministerstwo skarbu wyjaśniło okólnikiem, że ceny na wszelkiego rodzaju produkty i towary wolno „ustalać” w złotych polskich. Z tego też względu mają być umorzone wszystkie sprawy, wytoczone kupcom za ustalanie cen w złotych polskich.

Jednak nie można „ujawniać” cen w złotych polskich, gdyż złoty jest dotychczas tylko jednostką obliczeniową.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”.

Każdy kij ma dwa końce.

Zasada odkupienia sprzedanego towaru będzie od dziś zasadą dr. Grabowskiego.

A co będzie z tymi, którzy kupili na weksel?

(b) Wobec odmiennej konjunktury rynkowej, gdzie nic nie drożeje, powinno natomiast stanieć, władze administracyjne — jak się dowiadujemy — żądać będą od handlujących bezpośredniego stosowania zasady samopokrycia, często nadużywanej w okresie zwyżki cen.

Detaliści zmuszeni będą przyjmować pod uwagę nowe ceny rynkowe i będą mogli usprawiedliwiać się cenami hurtowemi, obowiązującemi najwyżej o dzień wcześniej, a nie powoływać się na rachunki z przed tygodnia, jak to się dzieje obecnie.

Nad czem radzili panowie rada?

Marszałek Rataj w Łodzi. Dom starców. Brawo! P. Stypułkowskiemu się śniło. Rad. Nowacki o roli robót ręcznych w kwestji robotniczej. W sobotę wieczorem sklepy nie będą otwierane. Bajtlowanie o Baytlu.

Otwierając posiedzenie przewodniczący p. Fichna zawiadomił radę o zapowiedzianej na początek lutego wizycie p. marszałka Rataja. Przyjęciem p. marszałka zajmie się prezydjum rady. Wobec tego, że nie zgłoszono żadnych pytań ani interpelacji przystąpiono do odczytania komunikatów.

DOM STARCÓW.

Między komunikatami znalazło się również zawiadomienie o sfinalizowaniu rokowań w sprawie przejęcia przez miasto domu starców.

W tej sprawie radny Bialer wystąpił ze słuszną uwagą, że sprawa tak doniosła winna była być przedstawiona na plenum rady.

OŚWIADCZENIE P. HOLENDERSKIEGO.

Przed porządkiem dziennym rad. Holenderski złożył oświadczenie w sprawie swego zatargu z p. Zuberem. Charakterystycznym dla nastrojów w radzie jest fakt, że gdy rad. Holenderski stwierdził, iż oświadczono mu, że „żyda się nie przeprasza" — na ławach odezwały się okrzyki: „brawo!"

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Po tych przedwstępnych punkcikach zajęto się pierwszym punktem porządku dziennego, sprawą prowizorjum dla magistratu na luty b. r.

Magistrat wnosi o prowizorjum w wysokości 400 miljardów mk.

Po krótkim referacie przystąpiono do dyskusji. Frakcje opozycji zadowolniły się jedynie krótkiemi oświadczeniami, że głosować będą przeciw prowizorjum. Frakcje większości wogóle nie odzywały się.

I to jest charakterystyczne dla łódzkiej rady miejskiej. Sprawy najprostsze miasta nic ją nie obchodzą. Magistrat może rządzić jak mu się podoba, opozycji ani krytyki nie potrzebuje się obawiać, jeżeli sprawa nie dotyczy bezpośrednio którego z partji większościowej.

Obojętność dla spraw najważniejszych, bo dla budżetu, cechuje tylko Łódź, a raczej większość jej rady.

Nawet p. Stypułkowski nie znalazł słowa. Skonfundowany siedział cichutko na swem miejscu. Trzy dni temu głosił „urbi et orbi", że samorząd łódzki stoi nad przepaścią, że wydatki jego w lutym wyniosą 900 miljardów, a dochody tylko 400, a oto słyszy, że magistrat prosi o 400 miljardów, zamiast o 900. I w dodatku nikt się nie dziwi — tak jakby nie czytał jego ślicznem i czytelnem pismem wydrukowanego artykułu.

— Albo nie czytali, albo nie chcą mnie martwić — myśli smutnie p. mecenas.

Zdaje się jednak, że czytali, bo w okolicy rad. Nowackiego słychać szepty:

Mecy-nas śnił i tyle. Jeśli nie w domu, to na komisji skarbowej.

Ale poco sny drukować?

Prowizorium naturalnie uchwalono. Następnych kilka punktów spadło z porządku dziennego.

NAUCZYCIELKI MAJĄ POWODZENIE.

Nad sprawą opłacania nauczycielek robót ręcznych dyskutowano dwie godziny. Nic dziwnego, wypowiedzieć musieli się obszernie wszyscy nauczyciele i wszystkie nauczycielki, stanowiący ogółem kilkadziesiąt procent w składzie rady. Tylko rad. Puto, nie był w swoim sosie i otoczył się ponurem milczeniem. Zato z patosem mówił p. Nowacki, stwierdzając, że tylko ręczne roboty mogą przyczynić się do podniesienia dobrobytu klasy robotniczej.

Głos na galerji: — Panie pan — wolnego, bo fabrykanci zamiast wskaźnika urządzą nam kursy haftowania...

Wniosek uchwalono.

WNIOSEK NAD KTÓRYM PRZECHODZI SIĘ DO PORZĄDKU DZIENNEGO.

Również dość obszerna dyskusja wywiązała się nad wnioskiem rad. Schweiga, żądającym zmiany przepisów o otwieraniu i zamykaniu sklepów w tym kierunku, by sklepy żydowskie, zamknięte w sobotę przez dzień, mogły być czynne wieczorem poza dozwoloną dla handlu godziną.

Komisja uchwaliła rezolucję, zalecającą radzie przejść nad wnioskiem do porządku dziennego. — Rezolucję uchwalono mimo rzeczowych argumentów mówców, popierających wniosek.

Podobnie uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem rad. Schweiga w sprawie upośledzenia nauczycieli żydów przy obsadzaniu stanowisk w miejskich szkołach powszechnych.

P. BAYTEL ROZWIÓDŁ SIĘ Z ŻONĄ I NA ZŁOŚĆ JEJ ZOSTAŁ FILANTROPEM.

Rad. Czernik zgłosił wniosek nagły w sprawie powołania do życia komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Chodziło o to, że znany dziwak i maniak, a przytem sprytny mistrz auto — a raczej lustro-reklamy p. Baytel oświadczył, że jeżeli powstanie w Łodzi taki komitet i rozpocznie kwestę na bezrobotnych, to on dołoży od siebie tyle, ile komitet zbierze, n. b. jeżeli suma nie przekroczy miljarda. Jednem słowem p. Baytel limituje swą ofiarę na miljard marek.

Wniosek ten rozpatrywano przy oczywistym braku quorum, które go jednak nikt nie kwestjonował. Wszystkie frakcje wypowiedziały się przeciw temu, by akcję miasta na rzecz bezrobotnych obniżać do żebraniny.

P. Stypułkowski dodał ponadto że jeżeli p. Baytel rozwodzi się z żoną i na złość jej zostaje filantropem, to niech złoży swój miljard po cichu na jakiś dobroczynny cel, a nie zaprząta tem rady miejskiej i niech nie szuka reklamy. Rada może mu najwyżej wskazać cel godny poparcia.

P. Wojewódzki również wypowiedział się przeciw wnioskowi, oświadczając, iż akcja miasta winna być szeroko zakreślona i odpowiadać powadze położenia. — Wspomniał przytem, że dziś wyjeżdża prezydjum magistratu do premjera Grabskiego z żądaniem biljona marek kredytu na roboty publiczne, mogące zatrudnić 2000 robotników i na bezpłatne obiady.

Zdaniem p. Wojewódzkiego, rząd winien ponosić konsekwencje, jakie dla Łodzi wynikają z akcji sanacyjnej i wspierać akcję miasta choć częścią tych ofiar kredytowych, jakiemi wspierał do niedawna przemysł.

BEZCZELNOŚĆ!

Z przemówienia p. Wojewódzkiego skorzystał rad. Bialer, który przypomniał smutne dzieje wyprawy radnych do Warszawy w sprawie bezrobocia.

Zdaniem jego, należałoby dzisiejszej delegacji dać instrukcje, by znów nie pozwoliła sobie na insynuacje pod adresem przemysłu, które go dyskredytują wobec kraju i zagranicy.

Radny stwierdza, że ówczesny zarzut p. Młoteckiego jakoby przemysł prowadził świadomie antypaństwową akcję, jest bezczelnością.

W tem miejscu przewodniczący do żywego oburzony taką krytyką postępku członka swego stronnictwa, dzwonkiem i słowem przywołuje mówcę do porządku. — Wniosek naturalnie odrzucono i p. Baytel nie będzie mógł nasycić swej podwójnej żądzy: zemsty i reklamy. **bm.**

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na północy Polski pochmurno, odwilż, na południu lekki mróz, miejscami mglisto lub drobne opady. Wiatry południowe i południowo zachodnie.

Grobowiec Faraona.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 4 b. m. mieszkańcy naszego miasta będą mieli rzadką okazję obejrzenia na własne oczy ostatnio odkrytego grobowca faraona Tutankhamena, wraz z całą jego zawartością. W dniu tym p. Jan Starża-Dzierżbicki, znany prelegent warszawski, wygłosi w sali Filharmonji odczyt o tem wiekopomnem odkryciu.

Ilustrację odczytu stanowić będzie 150 wspaniałych zdjęć, przedstawiających wnętrze grobowca i szczegółowo wszystkie przedmioty znalezione wewnątrz jak: tron, łoża, wozy bojowe, wazy, szaty i t. d. wraz z najnowszem odkryciem — sarkofagiem faraona.

Miarą zainteresowania jakie budzi ten odczyt, jest okoliczność, że prelegent był zmuszony powtórzyć go siedm razy z rzędu w Warszawie przy przepełnionej sali.

Ze związku nauczycielskiego.

W dniu 2 lutego r. b., o godz. 4-ej po południu w lokalu Związku P.N.S.P. przy ul. Andrzeja 4, odbędzie się z okazji pięcioletniego jubileuszu powstania związku na terenie powiatu zjazd nauczycieli powiatu łódzkiego. W zjeździe tym weźmie udział poseł Smulikowski i Nowicki.

Zostaną wygłoszone referaty: „Samorząd, jako czynnik wychowawczy w szkole" — referuje p. H. Ochędalski.

2. „Związek jako współbudowniczy szkolnictwa powszechnego" — ref. Edm. Kotelko.

3) „Zarys szkolnictwa powszechnego w Polsce" — ref. R. Tomczak.

Prócz powyższych spraw będzie omawiany cały szereg spraw mniej ważnych

General Listowski w Łodzi.

W niedzielę przyjeżdża do Łodzi generał Listowski i wygłosi w sali rady miejskiej odczyt w Y. M. C. A.

Jak wiadomo, generał Listowski jest najgorętszym zwolennikiem YMCA., która w Polsce spełnia doniosłe zadanie kulturalne i wychowawcze. YMCA pracuje bez rozgłosu, ale niezwykle intensywnie i owocnie. Praca jej na terenie Łodzi, prowadzona we wszystkich sferach społeczeństwa, znajduje coraz większe uznanie i przyciąga coraz więcej ludzi.

YMCA w Łodzi szkoli młodych ludzi, przygotowując ich do praktycznego życia. Urządza najróżniejsze kursy i prowadzi na tych kursach intensywną i metodyczną pracę. Dzieciom ulicy, bezdomnym chłopcom daje sposobność godziwej rozrywki tworząc dla nich kluby.

Praca YMCA dąży konsekwentnie do jednego wzniosłego celu.— Udoskonalić moralnie człowieka, który zbliżył się do niej, podnieść jego poziom etyczny i zrobić z niego pożytecznego członka społeczeństwa.

Działalność wychowawcza jest środkiem wiodącym do tego celu. YMCA chce dać każdemu, kto do niej przyjdzie taki zasób wiadomości i umiejętności, by mógł spełniać należycie swe obowiązki, co znów jest pierwszym warunkiem skutecznej dalszej pracy nad udoskonaleniem moralnem.

Ta właśnie trzeźwa i realna podstawa działalności YMCA jedna jej coraz więcej zwolenników.

Odczyt generała Listowskiego wzbudza z tego względu powszechne zainteresowanie.

Złoty sądowy.

(b) Z dniem 1 lutego wchodzi w życie rozporządzenie, ustalające waloryzację złotową kwot pieniężnych, określonych w kodeksach karnych, w przepisach karno-administracyjnych i niektórych skarbowych, oraz w przepisach porządkowych i dyscyplinarnych.

Od dziś więc wszelkie wyroki decyzje sądowe, oraz administracyjne opiewać będą na złote polskie.

Z TAJEMNIC PRZYBYTKU TEMIDY

Wrażenia sprawozdawcy.

I.

SĄD POKOJU I SĄD OKRĘGOWY.

Nie wdaję się w wywody teoretyczne, z gruba rzec można, że sąd pokoju rozpatruje sprawy cywilne do 100 miljonów marek powództwa, karne zaś grożące najwyżej rokiem więzienia.

Sąd okręgowy wyrokuje w sprawach poważniejszych, z natury tych spraw nie ma do czynienia z maluczkimi — jak to się dzieje w sądzie pokoju — lecz strona lub strony rekrutujące się ze sfer posiadających, jeśli chodzi o sprawy cywilne, lub z przestępcami cięższego kalibru, jeśli mowa o sprawach karnych.

Dlatego też w sądzie okręgowym najczęściej mamy do czynienia nie z życiem samem i jego objawami codziennymi, jak kłótnie, spory i bijatyki lecz z patologją życia: — ze zbrodnią i występkiem.

Sąd pokoju — to zwierciadło życia w jego przejawach najcodzienniejszych — w przejawach spółżycia ludzi na polu codziennych trosk kłopotów, zmartwień, uniesień a częstokroć i radości.

Przed sądem pokoju, w szybkiem i uproszczonem tempie przesuwają się różne sprawy i słuchając ich, każdy najcnotliwszy nawet obywatel przyzna w cichości, że podobne sprawy sam najczęściej mógłby przeżywać lub przeżywał, a że do sądu nie doszło — to tylko zasługa rozsądku i tolerancji obu stron.

Sędzia pokoju — to nie tylko prawnik, to człowiek przedewszystkiem. Orjentuje się szybko w charakterze ludzi, którzy swoje żale i skargi wnoszą. To ten dawny król - sędzia poniekąd, który pod dębem rozstrzygał sprawy, powodując się sumieniem i uczuciem sprawiedliwości.

Mojem też zdaniem, rozprawy sądu pokoju ujawniają daleko wypuklej charakter ludzki i bolączki życia. Każda sprawa — to jedno niewielkie pasmo żywego, serdeczną krwią tętniącego życia.

Za co cenimy i rozczytujemy się w powieściach i nowelach? Za prawdę życia lub za jego fantazję przedewszystkiem.

W rozprawach sądu pokoju z suchych aktów sprawy i barwnych zeznań stron i świadków — wyłania się szare, codzienne, zwykłe życie.

Dlatego przedkładam w swych sprawozdaniach drobne, niesensacyjne i czasem może błahe sprawy sądów pokoju — ponad krzyczące najczęściej, krwawe, wyrafinowane i „ciekawe" sprawy sądu okręgowego.

W pierwszych staje człowiek - zwyczajny, pierwszy lepszy. W drugich — człowiek - nieszczęśliwy, często upadły.

PIENIACTWO I WŁÓCZENIE SIĘ PO SĄDACH.

„Pan Tadeusz", „Chłopi", „Zemsta" i szereg innych arcydzieł naszej literatury opisują odwieczne spory między arystokracją a szlachtą, między chłopami i między szlachtą.

Naród polski jest znany ze swych skłonności do pieniactwa. Chłop polski w zawziętości i uporze, przy lada sporze i kłótni staje się nieustępliwy.

Perswazje i przekonywania nic nie pomogą: „pójdziemy do sądu" to hasło naszego ludu przedewszystkiem. Ludzie tego pokroju stwarzają specjalny

typ bywalców sądowych.

Czują się oni w sądzie, jak w domu. Wiedzą doskonale kiedy trzeba wstać, i kiedy można usiąść, znają rotę przysięgi już prawie na pamięć; są zdania, że najlepiej jako oskarżony wypierać się wszystkiego, a jako strona poszkodowana udawać niewinnego baranka, bodaj kosztem urozmaicenia i ożywienia faktów szeregiem własnych dodatków nadzwyczajnych.

Zwykle przy rozpatrywaniu sprawy danej słyszymy z ust tych miłośników spraw sądowych i pieniaczy zawołanych zapewnienie, że to, o czem teraz mowa, to już w poprzedniej sprawie przed tygodniem było, a tamto znów będzie w najbliższych dniach w nowej sprawie. Powaga sądu nie wywiera na tych ludzi żadnego wrażenia. Nie dają sobie przerwać, mówią jeden przez drugiego i woźny sądowy, ma z uspakajaniem ich zapałów krasomówczych nielada kłopot.

Stają jednak i inni ludzie przed sądem. Spokojni i nie wadzący nikomu, znosili różne udręki, oszczerstwa, krzywdy i niesprawiedliwości od silniejszych sąsiadów, aż wreszcie znikąd nie widząc pomocy ni obrony decydują się na krok stanowczy — skarżą swych dręczycieli przed sądem. Sprawy te najczęściej na tle głodu mieszkaniowego powstałe, zdarzają się b. często w sądach. Po wyroku, gdzie oskarżony płaci karę przeważnie, mimowoli nasuwa się pytanie: Co dalej? Wróci dzisiejszy zwycięzca do domu, a jutro już dawny ciemiężca z tem większą zaciętością dręczyć go pocznie.... Na to, by słabym na trwałe sprawiedliwość zabezpieczyć jest sąd ludzki za słaby. Prawo pięści, żelazne odwieczne prawo panowało panuje i panować będzie powsze czasy, niezależnie od najlepiej obmyślonych kodeksów. **Just.**

Poturbowany chociaż Schaustück.

(b) Srul Szalsztyk, przechodząc ulicą Południową napadnięty został przez trzech nieznanych mężczyzn, którzy odebrali mu 150 miljonów i zbiegli.

Wezwanie

do Rodziców uczniów i uczenic żydowskich szkół średnich.

Od dawna już obywatele żydzi naszego miasta, których dzieci kształcą się w żydowskich szkołach średnich, stanęli wobec niezwykłego wprost wyzysku ze strony dyrekcji tych szkół. Nie licząc się z opinją publiczną, abstrachując od wniknięcia w obecną sytuację ogółu obywateli, a w szczególności w położenie rodziców uczniów, właściciele szkół średnich, przez niepomierne podwyższenie wpisowego, zaliczek, opłat i „dodatków nadzwyczajnych" uczynili z nauki luksus, dla zamożnych niedostępny, a dla bogatych trudny do osiągnięcia, przyczym inteligencja zmuszona jest kształcić swe dzieci w domu, nie będąc w stanie zaspokoić nienasyconych apetytów właścicieli żydowskich szkół średnich.

Ponieważ wychowanie dzieci jest jednem z najważniejszych zagadnień w rozwoju naszego społeczeństwa, a podstawą jego jest niewątpliwie szkoła, nad sprawą tą nie możemy przejść do porządku dziennego. Niemożemy czekać póki dzieci nasze pozbawione zostaną szkoły, wskutek wygórowanych i nieusprawiedliwionych żądań właścicieli szkół średnich.

Patrzeć na to obojętnie — jest przestępstwem wobec siebie i naszych dzieci. — Musimy i będziemy reagować!

RODZICE!

Aby rozejrzeć się w sytuacji i zapobiedz złemu, postanowiliśmy wezwać Was na zebranie **w niedzielę, d. 3 b m., o godz. 4 po poł.** do sali „Angielskiej" (Aleje 1 Maja 2).

W imię dobra Waszych dzieci, tej pociechy i nadziei Waszej, w imię przyszłej inteligencji żydowskiej, oraz w imię prawdy i sprawiedliwości, **stawcie się licznie i punktualnie.**

Przyszłość Waszych dzieci waży się!

810—1 **Tymczasowy Komitet Organizacyjny.**

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 1 lutego 1924 r.

Pod hasłem Labour Party.

Zmiana rządów, która dokonała się w Anglji, jest bodaj najdonioślejszem zdarzeniem chwili, ważnem i przewrotowem nietylko w wewnętrznych stosunkach angielskich, lecz i w konstelacji międzynarodowej. Opinja powoli oswoiła się już z tą osobliwą niespodzianką, że partja pracy, partja socjalistyczna objęła sukcesję po Peelach, Beaconsfieldach, Gladstone'ach, Salisbury'ch i Baldwinach, iż w tym kraju konserwatyzmu i konserwatywnego nawet liberalizmu socjalizm, acz z razu umiarkowany, tryumfalnie zapanował nad staremi tradycjami torysów i whigów. Gdy jednak głębiej wmyśleć się w tę metamorfozę, jest to olbrzymi przełom polityczny i społeczny.

Pomijamy tu jego stronę ściśle polityczną. Chodzi nam o stronę socjalną, o podłoże ewolucji gospodarczej, której wykładnikiem jest zwycięstwo Labour Party. Albowiem, cokolwiek się mówi obecnie o powściągliwości gabinetu Ramsay Mac Donalda w zakresie posunięć socjalnych, zamykaniem oczów na rzeczywistość byłoby przekonanie, że rząd ten stanie na linji pasywizmu w tej mierze. Labour Party, a w szczególności odłam, który reprezentuja Mac Donald, Ponsomby, Snowden i inni współtwórcy gabinetu, nie są komunistami rewolucyjnymi. Nie będą oni usiłowali naśladować zamachów Lenina. Jest to odłam trzeźwych, spokojnych, ewolucyjnych reformatorów ustroju kapitalistycznego. Partja pracy w Anglji nie opiera się nawet na marxizmie, komentowanym nie w duchu ortodoksyjnym, na marxizmie rewizjonistycznym. Snuje ona swoje ideje z angielskiego, idealistycznego socjalizmu, z nauk Owena, Thompsona, Hodgskina, z tradeunionizmu i kooperacji. Z idealistycznemi przesłankami łączy realizm życiowy, jest więc przeciwniczka skoków w próżnię, skoków w dziedzinę ryzykownych eksperymentów. Ale to zgoła nie znaczy, że jej polityka socjalna będzie polityka jałowa. Mac Donald zapowiedział wprawdzie, że z razu nie zamierza wzruszać struktury społecznej. Tego też nie należało oczekiwać po wodzu partji, która wsłuchuje się uważnie i przezornie w tętna społeczne. Socjaliści kierunku angielskiego nie są burzycielami, lecz chcą być konstruktorami nowych kształtów gospodarczych.

Zdaję jasno sobie sprawę z tego, że właściwie w interesie pracy trzeba oszczędzać wszystkie warsztaty produkcji, że trzeba je mnożyć, dźwigać wzwyż i udoskonalać, a tylko ujarzmiać należy władztwo i monopol kapitalizmu. „Labour" ma zgoła inny pogląd na prawa ekonomiczne, niż stara angielska ekonomja klasyczna. Można powiedzieć, że głównie obowiązująca jest w tem stronnictwie krytyka teorji Picarda, którą w swoim czasie Hodgskin ujął w następujące reguły: „Poglądy Picarda odrzucam, ponieważ usprawiedliwiają współczesne stosunki społeczeństwa i kładą tamę nadziejom na przyszły postęp... Poglądy Picarda tworzą teoretyczna osłonę plutokracji... „Labour Party" stoi też na stanowisku innego krytyka ustroju z pierwszej połowy w. XIX, Gray'a, który wyrzekł: „Podział korzyści ludzkich w zatrudnieniu kapitału i w podziale produktów pracy jest przyczyną nędzy i ubóstwa".

Te punkty widzenia będą podstawowemi wskazaniami Labour Party w jej polityce społeczno-gospodarczej. Z nich również płynie stosunek tej partji do zagadnień międzynarodowych. Uważając imperjalizm za wykładnik zaborczości kapitalistycznej, Mac Donald dąży przedewszystkiem do rewizji ligi narodów, która nie wyzbyła się przewagi interesów imperjalizmu. Ramsay Mac Donald chce zwołać nowy kongres wszechświatowy i poddać reorganizacji warunki współżycia narodów, wynikające z traktatu wersalskiego.

Zaznaczyć należy, że już oddawna w łonie Labour Party istniała tendencja ku oparciu praw narodowych na innych zasadach, niżli te, któremi rządzi się liga. Z tych kół wyszła inicjatywa do stworzenia międzynarodowej asocjacji obrony prawa narodów, niezależnej od ligi. Stowarzyszenie to, mające sie dzibę centralną w Genewie, odbyło kilka kongresów, na których powzięto uchwały, zmierzające do kontroli nad bezwzględną sprawiedliwością w normowaniu praw narodowych. Na czele tego ruchu stanął wybitny działacz z pośród wyznawców haseł Labour Party, E. D. Morel. Dalszą w tym kierunku ewolucją jest decyzja Mac Donalda, aby całą akcję bezpośrednio przenieść do ligi narodów.

U podstaw tego dążenia spoczywa nietylko kwestja obrony politycznego uprawnienia narodów. Ideą kierowniczą Labour'u jest bowiem przeświadczenie, że obrona interesów pracy łączy się ściśle z prawami państwowemi i narodowemi. Wszelka ekspansja i zaborczość płyną z pobudek kapitalizmu. Trzeba szukać dróg, celem przecięcia źródeł przewagi. Równość narodowa powinna być zarazem równością praw ekonomicznych.

Zadanie oczywiście nie jest łatwe. Przejawiają się tysiące powikłań i krzyżujących się prądów. Traktat wersalski nie rozwiązał idealnie stosunków, lecz był niewątpliwie postępem w ich regulowaniu.

Nastręczyły się w dalszym ciągu praktyczne przeszkody i nowe różnice interesów.

Ramsay Mac Donald oczekuje pacyfikacji po wprowadzeniu do ligi narodów Niemiec i Rosji, sądzi bowiem, że na gruncie wspólnych porozumień równowaga powstanie. Jest w tem może nadmierny optymizm, ale to nie ulega wątpliwości, że, o ile poza ligą pozostaną różne organizacje państwowe i gospodarcze, nie będzie ona regulatorką współżycia ludów. A współżycie to wymaga przemian w stosunkach społecznych. Z nich dopiero promieniują prądy polityczne. Gdy się wszakże ujmie ster w lidze, aby skierować kurs polityki ku równym prawom, to z konieczności wysunie się już cały problem socjalny, jako przedewszystkiem zagadnienie prawdziwej pacyfikacji, jako postulat reform pracy.

Finansowe trudności państw współczesnych, będące następstwem rujnującej wojny, nie dadzą się opanować tylko przez egzekucje, zwłaszcza przeciw Niemcom. Mac Donald nie bez słuszności twierdzi, że trzeba stworzyć łączną, solidarną kooperację międzynarodową. Wtedy nacisk, wywierany na siły społeczne nie będzie tak niszczącym. Jedne narody nie powinny się dźwigać kosztem innych. Wyścig o wzajemne niszczenie nie powinien ustać. Natomiast wprowadzić trzeba do współżycia ludów pierwiastek organizacji.

Plany Mac Donalda przeciwstawiają się polityce Francji i tej grupy państw, która ku Francji ciąży. Z pozoru mogą one służyć wyzwoleniu się tych instynktów władczych, które murtują w Niemczech i Rosji sowieckiej, a którym traktat wersalski miał stępić wszelkie ostrza.

Ogledność jest tu więc niewątpliwie wskazana. Ale Labour Party, jak przypuszczać należy, ma tyle zmysłu trzeźwości, że utrzyma się w granicach, nie pozwalających na rozpętanie się groźniejszego imperjalizmu, niżeli ten, który obecnie się czai. Chodzi jej bowiem o reformy stosunków w majestacie prawa, a nie o rozbudzanie groźnych namiętności.

St. A. Kempner.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 31 stycznia (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolar 9400—9300

CZEKI:

Belgja 390—382
Londyn 40,5—41—39,7
Nowy Jork 9400—9350
Paryż 435—425—430
Praga 279,1—265,3
Szwajcarja 1630—1590—1608
Sztokholm 2470
Wiedeń 133,75—130,5
Włochy 414—403
Złote franki 1825
Miljonówka 450—425
Bony Złote 1,4—1,45
8 proc. poż. 9,5 9,775
Tendencja zniżkowa.

Warszawska giełda wieczorna.

Dolary	9.300.000
Rubel złoty	5.500.000

AKCJE.

Puls	1700
Wildt	77
Chodorów	20000
Czersk	3100
Chodorów	30 00
Łazy	510
Firley	975
Węgiel	2500
Nafta	3200
Nobel	5800
Cegielski	3400
Lilpop	3400
Modrzejów	46.000
Ostrowieckie	46000
Parowozy	2900
Rudzki	9250
Starachowice	18000
Borkowski	3300
Jabłkowski	6800
Klucze	4400

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 31 stycznia. (Pat).— Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:
(Notowania w guldenach gdańskich.)

Warszawa (za miljon)	0.718—0.722
Marka polska (za miljon)	0.673—0,682
Dolary (za 100 dolar)	591.12—594.11
N York	581.88—584.82
Holandja	217.95—219.05
Paryż	27.08—27.22
Zurych	101.75 - 101.75

za 100 biljonów marek rentowych niem. 137, 55—138,545
Berlin za 100 biljonów marek rentowych 137,150—137,844

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 31 stycznia. — (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	215.90
Nowy-Jork	578.50
Londyn	2470
Paryż	26,75
Medjolan	25,12
Praga	16,86,75
Budapeszt	0.02 4
Belgrad	6,65.75
Bukareszt	2,94
Sofja	4,15
Wiedeń	0,0081.50
Kor. austr.	0.0081.50

KOMUNIKAT.

Ekspedycja z Polski do Palestyny.

Przemysłowcy i kupcy łódzcy, którzy życzą sobie otrzymać informacje co do udziału w pierwszej ekspedycji towarzyskiej z Polski do Palestyny, organizowanej przez „T-wo dla Handlu i Przemysłu w Palestynie", mogą się zwrócić DZIŚ, od godz. 11 do 1 popoł. do Biura Sjonistycznego ul. Cegielniana № 4

Informacji udziela jeden z organizatorów ekspedycji z Warszawy, bawiący dziś w Łodzi

Sprostowanie.

Prostuję błędnie wypowiedzianą myśl tyczącą się panny H. B. Zwracam honor powyższej

Z poważaniem
J. L.

Łódź w styczniu 1924 r.

MARJA ROZENTALÓWNA
Dr. ALEKSANDRE ACHPISE
zaślubieni
w styczniu
Łódź Paryż

Transportowanie bawełny.

Wywiad z konsulem norweskim, p. Owrenem.

Dowiadujemy się, że powstał koncern towarzystw morskich norwesko-szwedzkich, składający się z Norway Mexico Gulf Line, Christiania, Swedish America Mexico Line, Göthenburg, Transatlantic Steamship Comp., Göthenburg, który stworzył stałą komunikację z portami bawełnianymi Ameryki a Gdańskiem.

Linje te mają na celu wyłącznie transporty bawełny.

Korzystając z uprzejmości pana konsula norweskiego p. Sigurd Owren, przybyłego do Łodzi w powyższej sprawie, zasięgnęliśmy u niego wiadomości następujących: „Od dłuższego czasu nasze towarzystwa okrętowe, jak również nam zaprzyjaźnione tow. szwedzkie, studjowały wszelkie koszty, związane z morskimi transportami bawełny z portów amerykańskich do Gdańska, jak również brały pod uwagę koszty przewozu kolejowego z Gdańska do Łodzi w porównaniu z kosztami przewozu bawełny z Bremy do Łodzi. W tym to celu, na zaproszenie polskich przemysłowców i pośrednio polskiego rządu, w listopadzie zeszłego roku przybyła do Warszawy delegacja norwesko-szwedzka pod przewodnictwem członka parlamentu w Sztokholmie p. Erik Nylander, dyrektora Schwedischer Exportverband w składzie: dyrektora Norway Mexico Gulf Line pana Chr. Strand, dyrektora Swedish America Mexico Line p. Vidar Olbors; w skład tej delegacji również wchodziłem i ja.

Po odbyciu szeregu konferencji z kołami kompetentnemi i przemysłowcami w Warszawie i Łodzi, jako rezultat naszej wizyty w Polsce, oparty na bardzo szczegółowych kalkulacjach stworzyliśmy morską linję okrętową pomiędzy portami New Orleans, Galveston a Gdańskiem —przeznaczoną wyłącznie dla obsługi transportów bawełny, skierowywanej na rynek polski. Korzyści, jakie stąd polscy odbiorcy mogą mieć, wykażę w prędkim czasie dogodność zorganizowanej przez nas linji dla przemysłu łódzkiego. W Gdańsku specjalnie są przygotowane magazyny i składy o pojemności 20 tysięcy bel, do których bezpośrednio będą przeładowywane ładunki z okrętów.

H. M.

Dziś, dn. 1 lutego frank waloryzacyjny 1.840,000
Jutro, dn. 2 lutego 1,830.000
Dla wyrobów tytoniowych obowiązuje do dn. 3 lutego włącznie 1.910.000
Dla opłat kolejowych obowiązuje od 1 do 15 lutego 1.900.000

Wiadomości podatkowe.

Jak się oblicza majątek handlującej mężatki.

Art. 6 ust. z dnia 11 sierpnia 23 roku (Dz. Ust. Nr. 94-23 poz. 746) mówi, że przy wymiarze podatku majątkowego dolicza się do majątku głowy rodziny majątek jej małżonka. Rozp. wykonawcze IV min. skarbu (Dz. Ust. Nr. 2-24) bliżej nie wyjaśnia tego przepisu, a zachodzą tu wątpliwości, czy doliczać do majątku męża np. sklep, który prowadzi żona i dla którego na swoje imię wykupuje świadectwo przemysłowe? Wobec milczenia rozporządzeń wykonawczych i wyraźnego brzmienia ustawy należy przyjąć, iż o ile taka, handlująca mężatka prowadzi z mężem wspólne gospodarstwo, to majątek jej dolicza się do majątku męża. Można to poprzeć praktycznym argumentem. Jeżeliby majątek męża wynosił 2.500 fr. złot., a majątek jego handlującej żony 1000 fr. zł., to przy ocenianiu wspólnem mąż wykazujac majątek wartości 3500 fr. zł., płaci podatek. Jeśliby zaś majątku żony nie doliczono, to żadna strona nic nie płaciłaby. Byłoby to więc z uszczerbkiem dla skarbu.

Co można rozumieć przez kapitał zakładowy i obrotowy.

II rozp. wykon. ministra skarbu do ustawy o podatku majątkowym (Dz. Ust. Nr. 123-23) w celu ustalenia wartości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych podaje ku temu specjalne przepisy. Otóż, żeby określić wartość kapitału zakładowego i obrotowego przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, należy sumę prawomocnie ustalonego obrotu za pierwsze półrocze 1923 r. pomnożyć przez 2, następnie doniesco podzielić przez 6 i pomnożyć przez współczynniki podane w tabelach. Dotyczy to obszaru, na którym obowiązuje ustawa o państwowym podatku przemysłowym. Ponieważ kapitałem obrotowym i zakładowym większości kupców są zapasy towarów wraz z urządzeniem sklepowem, przeto, zdaniem naszem, to ostatnie, t. j. urządzenie sklepowe można uważać za kapitał zakładowy. — O ile chodzi o przedsiębiorstwa prowadzące prawidłowe księgi handlowe, to mają one obliczać wartość majątku według kilku pozycji, przyczem m. in. urządzenia techniczne, biurowe i t. d. określa się na podstawie specjalnej tabeli.

Jak należy obliczać wartość majątku tych, którzy nie mają bilansu na dzień 1 lipca 1923 r.

Na to pytanie trzeba przedewszystkiem odpowiedzieć, że w takich wypadkach oblicza się wartość majątku z możliwem, najbliższem do rzeczywistego stanu rzeczy przybliżeniem. Jednakże, opierając się na wspomnianem już II rozporządzeniu wykonawczem min. skarbu można, tu podać pewne wskazówki. A więc, według naszej opinji, należałoby się opierać przy sporządzaniu przybliżonego bilansu na wartości remanentu towarów surowców, półfabrykatów, materjałów pomocniczych i t. d. według cen obiegowych w dniu 1 lipca 1923 roku. — Następnie o ile kto ustalił wartość swego majątku na podstawie bilansu z d. 1 stycznia 1923 r. (a więc rok temu) np. w dolarach, mógłby określić tę wartość w d. 1 lipca 1923 r. według ówczesnego kursu dolara, z uwzględnieniem pewnych różnic i t. d. Powtarzamy jednak, że w ostatecznym razie jest to rzecz indywidualna i ścisłych wskazówek tu niema.

(„Tygodnik Handlowy")

Sala Filharmonii. — ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI. — Sala Filharmonii.

Od 11 w. do rana **SZALONA NOC** Od 11 w. do rana

na rzecz Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej.

PROGRAM: Część I. **„Akademja Dowcipu"** z łask. udziałem artystów Teatru Miejskiego: **Starskiej i Jarkowskiej**, oraz panów: **Pawłowskiego, Znicza i Mrozińskiego.** Część II. **Kabaret artystyczny,** połączony **z Dancingiem.** PIERWSZORZĘDNY JAZZ-BAND.
Bilety do nabycia w Kasie Filharmonji. Kasa przyjmuje zamówienia na stoliki. **Bilety do nabycia w Kasie Filharmonji.** 809—3

Teatr „Scala" Trupa żydowska pod dyr. A. Kompaniejeca. Dziś o 8.30 w. Premjera **„BAJADERA"** Operetka w 3 aktach E. Karlmana. Udział biorą: **NECHAME, KADISZ i CHASZ,** oraz cały zespół. Nowe dekoracje. Orkiestra powiększona.

AJENCJA WSCHODNIA ODDZIAŁ w ŁODZI

UL. TRAUGUTTA nr. 6. :: TEL. 21-50.

Niniejszym zawiadamia, że otworzyła

WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ

który przyjmuje ogłoszenia do **wszystkich pism krajowych i zagranicznych** po cenach redakcyjnych.

W Agencji Wschodniej można abonować wszystkie **przedgiełdy, giełdy i pogiełdy** walutowe, akcjowe i towarowe, krajowe i zagraniczne.

Po europejsku zorganizowany wydział ekonomiczny daje gwarancje szybkiego informowania abonentów o kursach giełdowych.

Polecamy abonament **„Codziennych Wiadomości Ekonomicznych"**, które zawierają giełdy i sprawozdania z rynków handlowych całego świata. „C. W. E." dostarczamy abonentom o godz. 8 rano. Notowania giełdowe nadajemy telefonem i rozsyłamy cedułki.

!MILJARDY!

kosztuje **maszyna biurowa**

Konserwujcie je skrzętnie i reperujcie tylko w specjalnych największych w Łodzi

Warsztatach Kontrolnych i Reperacyjnych Maszyn do Pisania i Liczenia

Edward Telatycki Łódź, Piotrkowska 48. Tel. 10-63. 787—1

Oficjalna — Oficjalna

Ceduła Giełdy Warszawskiej

do nabycia w **akcjowa i walutowa** do nabycia w

Polskiej Agencji Telegraficznej

Konstantynowska 29, I-sze piętro

codziennie od 1—3 po południu.

W godzinach rannych wszystkie giełdy światowe i wszystkie notowania giełd bawełnianych.

Najtańsze źródło eleganckiej garderoby

Szmechel i Rozner

Piotrkowska 100 i filja 160.

Eleganckie wiosenne modele nadeszły. 591—6 Radzimy nie czekać z zakupem do waloryzacji cen.

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

G. K. SZTAJNKE i Inż. B. MEIERHOLD

Łódź, ul. Kilińskiego № 126a (stary № 112a), telefon 19-54.

Naprawa silników, prądnic i transformatorów do najwyższych sił i **wszelkich aparatów,** wchodzących w zakres elektrotechniki.

Instalacje samochodów. — Akumulatory. — Instalacje telefonów i sygnalizacji. — Dźwigi elektryczne. 19—1

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

SALA FILHARMONJI

W niedzielę dn. 3 lutego 1924 r. o g. 12 w poł.

18-ty Koncert Ludowy
(Poranek Symfoniczny)

DYREKCJA: **Bronisław Szulc**

SOLISTA: **Feliks Dierżanowski** (skrzypce)

W progr. m. in. Goldmark: Symfonja „Wesele Wiejskie" Vieuxtemps: 4 koncert skrzyp. D-moll.

We Wtorek dn. 5 lutego 1924 r. o godz. 8.30 w.

19-ty Wielki Koncert Symfoniczny
(I-szy z 4-go Cyklu Abonamentowego)

DYREKCJA: **Bronisław Szulc**

SOLISTA: **Karol Szreter** (fortepian)

W programie m. in. C. Franck: Symfonja D-moll Czajkowski: Koncert fortepianowy B moll.

Kasa przyjmuje zamówienia na 4-ty Cykl Abonamentowy. — Abonamenty nie odnowione do soboty 2-go lutego podlegają dalszej sprzedaży.

Bilety w gmachu Filharmonji № 2 od 11—1 i od 3—7.

3 BIURKA dębowe pulpitowe

275×175 cm. OKAZYJNIE w

Sp. Handl. Wojewódzki i Leżon

Sienkiewicza 35, Tel. 18—34.

Produkty chemiczne

Dostarczamy chemikalji dla fabryk szkła, manufaktury, mydła, zapałek, garbarni, farbiarni, dla przemysłu skórzanego, papierniczego i chemicznego.

Towary kolonjalne

Dostarczamy korzystnie: kawę, ryż, kakao, niemieloną kawę, masło kakaowe, cukier czeski, niemiecki, polski, glukozę jasnowodną 42°, 44°, żelatynę i t. d.

Korespondencja: Niemiecka, angielska, francuska.

Dzielni, dobrze wprowadzeni przedstawiciele poszukiwany.

Britisch-Continentale Handelsgesellschaft
HAMBURG 36, Königstr. 21-23.
458—4 Adres telegr: Brikonti, Hamburg.

KOKS

górnośląski

dla centralnych ogrzewań, w wyborowym gatunku, w ilościach od **300 klg.** poleca ze składu:

„ELIBOR"

Spółka Akc. Handl.-Przemysłowa

Ł. J. Borkowski

w ŁODZI, Kilińskiego 60, tel. 173.

694—3

ZIMOWE MIEJSCE KLIMATYCZNE

Bystra obok Białej w Małopolsce

„Uzdrowisko"

D-ra Marjana Szarowskiego

pensjonat z opieką lekarską dla zdrowych i uzdrowieńców. 611 5

Kilka :: maszyn **dziewiarskich**

(Rundmaszyny firmy Terrot) 20 i 22 fein 24 cale, prawie że nowe, do sprzedania. Oferty pod „Maszyny" do Adm. „Głosu Polskiego". 800-2

Poszukuje się ze średnim kapitałem do drukarni nowo uruchomionej w Łodzi

wspólnika

fachowca lub kupca. Oferty przesyłać do „Głosu Pol." pod „A. P. Ł. № 2," 784—2

Krochmalarkę

(Schlichtmaszynę), szerokości 1.80 do 2.00 cm. **Kupimy.** Szczegółowe oferty z ceną prosimy składać do Adm. „Głosu Polskiego" pod „Krochmalarka". 785—1

Dr. med. Gustawa

Zand-Tenenbaumowa

Choroby kobiece i akuszerja.

Wólczańska Nr. 4.

Przyjmuje od godz. 3 do 5 po poł.

Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000.

Nauka i wychow.

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Nowo-Cegielniana № 12, m. 4 od 3—5 po poł. 793—2-n

English teacher gives lessons and conversation, apply sub „English" 799—2-n

Młoda osoba udziela początkującym dzieciom lekcji z wszystkich przedmiotów. Uprasza się zgłaszać oferty pod „Studentka" do adm. tejże gazety. 789—1-n

Kupno i sprzedaż

Meble, biurko, stół okrągły gabinetowy i inne z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania Północna 39. 759—2-k

Magle w dobrym stanie sprzedam Wiadomość: Wólczańska 37, m. 8. 798—2-k

Okazyjnie do sprzedania 2 łóżka i 2 nocne stoliki ewentual. ratami. Silberszatz Główna 41. 795—2-k

Sprzedam otomanę szafę o 3 drzwiach stół i maszynę. Krucza 6, m. 18. 789—2 k

Posady i prace

Poszukiwane

Osoba inteligentna poszukuje posady bufetowej w cukierni restauracji lub kelnerki; wymagania skromne. Oferty sub „Wanda S." 792-1 pp

Panienka z lepsze go domu sierota samotna poszukuje posady do dzieci z szyciem. Oferty do „Głosu" dla „Sieroty" 03-3-pp

Zaofiarowane.

Aptekarska uczennica (eń) z praktyką potrzebna zaraz. Of. w admin. „Apteka" 63 1 pz

Drukarnia Państwowa w Łodzi ul. Piotrkowska № 85 poszukuje zdolnych składaczy maszynowych i ręcznych, maszynistów i nakładaczek 76—2 pz

Poszukuję wykwalifikowanej pielęgniarki do niemowlęcia. Zgł. się od godz. 3—5. Zielona № 3, m. 2 do dr. Goldwassera. 761—3-pz

Przeźbiarza przyjmę na stałe roboty. Zakład Stolarski, Napiórkowskiego № 7, Górny Rynek. 731 2-pz

Interesy handlowe

Sklep spożywczy wraz z mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość: Gubernatorska 27, w sklepie. 745—2-h

Lokale, mieszkania

Lokal na biuro lub mieszkanie sub „Zaraz" 790-1 m

Doniesienia rozm.

Jadąc z Łodzi do Zgierza dn. 2.I z e u b i l e m pudło zawierające garderobę. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za sowitą nagrodą Andrzeja 18, m. 12 Czerwiński. 818—1 d

Kto chce zamienić lub sprzedać domek na przedmieściu na 4 pokoje w mieście, w tem sklep, zechce podać swój adres do admin. pod „Zamiana w 1924". 728—4-d

Przybłąkał się wilk młody (suka) maści ciemno-żółtej. Odebrać można ul. Drewnowska № 63, u Wł. Wlazińskiego. 84-2-d

Poszukuję pianina do wynajęcia na kilka miesięcy. Of. proszę składać do administr. „Głosu Polsk." pod „P. R. 100" 15-3-d

Zagubione dokum.

Icek Feder zagubił dowód osobisty wydany w Będzinie oraz książeczkę wojskową i patent rowerowy 1925 r. 5 ej kategorji. 758—3-z

Sprzedam

kilkaset AKCJI Banku FRANCUSKO-BELGIJSKO-POLSKIEGO.
Oferty pod „250".

KINO

w mieście powiatowem do sprzedania. Wiadomość: Bielski, Pabjanice, Zamkowa № 19.

Lekarz-Dentysta

E. Aron

Dzielna 3.

wznowiła przyjęcia

Dr.

J. M. Haltrecht

Akuszerja i chor. kobiece.

Przyjm. od 10—11 i 4—6.

Piotrkowska 28.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 85. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**